Nr 123. Kraków, 1 Czerwca — Czwartek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym.— **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca sierp. 1882 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerw. do końca sierp. 1882 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 31 maja.

Przegląd Polityczny.

Sprawa wychodźtwa żydów rosyjskich do Galicyi stoi dziś na pierwszym planie krajowej polityki. Wszyscy też słusznie oczekują od rządu energicznej inicyatywy, któraby mogła usunąć istniejące już niebezpieczeństwo i odwrócić groźną na przyszłość dla kraju klęskę. Sytuacya z dniem każdym, z każdą niemal godziną pogarsza się, a mimo tego nie widać jeszcze działania rządu! Wprawdzie dobrze poinformowany nasz korespondent wiedeński telegrafował nam wczoraj, że poczyniono wszechstronne kroki w sprawie żydowskiej, i że wiceprezydent Zaleski jedzie do Brodów, ale wszystko to dopiero właściwie czynności przygotowawcze, a nie sama akcya, na którą cały kraj z największą czeka niecierpliwością.

Dz. Polski donosi, że namiestnik hr. Potocki spodziewany jest w Brodach, celem przypatrzenia się na miejscu stanowi rzeczy. Do Brodów przybyli delegaci wiedeńskiej *Alliance Israélite* pp. Stein i Singer. Odwiedzili oni starostę hr. Rusockiego, który im oświadczył, że komitet centralny powinien mieć siedzibę w Brodach, ponieważ to miasto jest głównym punktem zbornym emigracyi. Następnie delegaci zwiedzali kwatery wychodźców. Stan sanitarny jest jeszcze ciągle zadawalniający. *Dz. Polski* wysłał do Brodów sprawozdawcę, który w obszernej korespondencyi zdaje swemu dziennikowi sprawę z obecnego ruchu emigracyjnego. W samych Brodach i okolicy znajduje się obecnie 16,000 żydów wyłącznie prawie w sile wieku będących. Oprócz tych znajduje się we Lwowie około 1,600 żydów, podobnie w Czerniowcach jest ich kilkuset. Lekko zatem można przyjąć cyfrę 20,000 żydów, pomiędzy którymi tylko 30% opuściło kraj pod wpływem gwałtu i przymusu.

Dz. Polski jest zdania, że rząd powinien: 1) w drodze dyplomatycznej zażądać przedewszystkiem od Rosyi powstrzymania emigracyi, 2) polecić swoim konsulom w Rosyi, aby objaśnili mających zamiar emigrować, że żadnej w Austryi nie otrzymają pomocy; 3) skonsygnować wszystkich emigrantów, i tych, co nie mają dostatecznych środków utrzymania, wyprawiać jak najprędzej do Ameryki; 4) wszystkich zaś innych zniewolić przymusowemi środkami do opuszczenia kraju bądź przez emigracyę o własnym koszcie, bądź przez repatracyę; 5) ustanowieniem kordonu granicznego przeszkodzić dalszemu napływowi żydów do Galicyi.

Nie chcemy przesądzać, jakiemi rząd pójdzie drogami i jakich użyje środków do rozwiązania pomyślnego tej sprawy żydowskiej — mamy jednak nadzieję, że już w najbliższej przyszłości ujrzymy rezultaty zapowiedzianych wprawdzie, ale dotąd w tajemnicy trzymanych środków. W każdym razie, rząd powinien przedewszystkiem mieć jeden cel na względzie, t. j. aby żaden z emigrantów rosyjskich nie pozostał w Galicyi! Tego wymaga kategorycznie cały kraj, i ma najzupełniejsze do tego słusznego żądania prawo!

Wiener Ztg ogłasza dziś list cesarski zwołujący sejmy krajowe styryjski, tyrolski, Gorycyi i Grodziska na dzień 12 czerwca do miejsc, gdzie się zwykle zgromadzają. Ten sam dziennik urzędowy ogłasza też nową taryfę celną i ustawę wprowadzającą ją w życie od 1go czerwca r. b.

Sprawa zamianowania nowego wspólnego ministra finansów dotąd niezałatwiona. *Bud. Corr.* donosi, że zapytywano się także hr. Albina Csakiego, czyby nie był skłonnym do objęcia tej posady; dzienniki wiedeńskie utrzymują jednak, że tylko kandydatura Kallaya może być braną na seryo.

Sprawa wychodźtwa żydów rosyjskich obudziła czujność rządu niemieckiego, który wziął się do niej od razu energicznie. W Berlinie utworzoną została osobna komisya ministeryalna z delegowanych wszystkich ministerstw, która ma zbadać wszechstronnie kwestyę przepływu żydów przez Niemcy, a której nadano zarazem szerokie pełnomocnictwo do wydawania rozporządzeń i działania w tym kierunku, aby przepływ wychodźtwa tego przez Niemcy nie pozostawił po sobie najmniejszego złego skutku dla Niemiec. Spodziewać się należy, że się rząd austryacki poczuje do takiego samego obowiązku i działaniu swemu nada tem energiczniejszy kierunek, im niebezpieczeństwo w granicach państwa austryackiego jest groźniejsze.

W wyborach uzupełniających do skupczyny serbskiej, stronnictwo rządowe powiększyło się wprawdzie tylko o pięciu deputowanych, ale te pięć krzeseł zdobytych na partyi radykalnej zmniejsza liczbę radykalistów o tyle przynajmniej, że już przez ponowne wystąpienie z Izby nie będą jej mogli zdekompletować.

Przebieg ostatnich wypadków w Egipcie nasuwa domysł, że podanie się do dymisyi Arabi beja było tylko komedyą, odegraną w tym celu, aby nietylko ze strony ministerstwa, ale ze strony wszystkich kół wojskowych, parlamentarnych, religijnych i całej ludności zaprotestować przeciw interwencyi obcéj: a wyrażając przytem wierność Porcie, wystawić Tewfika baszę jako przeniewierzającego się zwierzchnikowi swemu Sułtanowi. W ten sposób ministerstwo ma zapewne nadzieję zatrzymania swéj władzy w razie przewidzianéj interwencyi tureckiéj, bądź zbrojnéj, bądź przez wysłanych komisarzy dokonanéj, a liczy nawet może na zmianę tronu i posadzenie na nim powolniejszego jego życzeniom Halima baszy.

Interwencya turecka, mianowicie zbrojna, nie zgadza się z życzeniami Francyi szczególnie z tego powodu, że pojawienie się wojsk tureckich w Afryce, działających w imie zwierzchnictwa tureckiego obudziłoby na nowo we wszystkich plemionach afrykańskich przesądne wyobrażenie o potędze Sułtana i mogłoby się stać zarodem nowych zaburzeń.

Ucieczka żydów z Rosyi i ich napływ w granice naszego kraju, słusznie ogólne wzbudza zaniepokojenie. Mamy tu do czynienia z faktem, który jest bez precedencu w historyi nowożytnej. Nie jest to bowiem emigracya polityczna, ale jakiś gminoruch na wzór średniowiecznych, choć inne namiętności działały dziś, a przed wiekami. Tej nowej epoki poczętej w Rosyi z poswatu wyłączności szczepowej z instynktami nihilizmu znamy hasła i doktryny; doznajemy jej praktyk na społeczności polskiej, zwłaszcza od lat 20 — a dość przypomnieć dla jej zrozumienia świeżo przez nas ogłoszony memoryał jen. Drentelna. Cała ta nowa nauka tam rozwinięta, da się streścić w zasadzie: że Rosya w swym państwowym organizmie nieznosi obcego ciała; wczoraj przeciw Polakom, dziś przeciw Żydom, jutro przeciw Niemcom wszystkiego użyje, aby ich wyprzeć z własności a nawet z kraju, odrzeć z wszelkiego prawa i zniszczyć — choćby podkopując wszelkie zasady społeczne, choćby mieczem i ogniem.

Wiadomo, z jakiem uczuciem wszystkie warstwy społeczne polskie patrzą na srogie nadużycia, których ofiarą są i być jeszcze mogą Żydzi w Rosyi. Gdy w Warszawie agitatorom rosyjskim i socyalistom niemieckim udało się wywołać uliczne burdy, — duchowieństwo, obywatelstwo, cała opinia kraju dała wymowne dowody rzetelnej miłości bliźniego, zgodne z tradycyą historyczną, jaką szedł nasz naród i trzymał się od wieków Kościół. Składka na ofiary rozruchów doszła blisko do miliona rubli. Możemy te fakta zapisać na chlubę naszej społeczności i świadectwo jej cywilizacyjnych i chrześciańskich uczuć. Co innego jednak pomoc doraźna, a co innego gościnne otwarcie wrot dla immigracyi ze Wschodu, na wzór tej gościnności Kazimierza Wielkiego dla uciekających żydów z Zachodu.

Tu należy mieć się na baczności i nie unosić uczuciami humanitarno-liberalnemi wobec tego daru, jaki nam zsyła państwo pozytywistyczno-nihilistyczne. Gdyby ze zdrowego organizmu przelać do innego ciała część jego krwi, przybytek ten sprowadziłby gorączkę a może i gangrenę. Niezdrowemi są te soki, które wydaje z siebie schorowany organizm rosyjski — nabytek ten zaś, choćby w małej u nas pozostał części, mógłby zaszczepić zarazę i to we wszystkich znaczeniach zacząwszy od sanitarnego aż do znaczenia moralnego. Nie stoją też w sprzeczności z objawami współczucia dla ofiar rozruchów anti-semickich w Rosyi, odzywające się zewsząd głosy przeciw osiedlaniu się emigracyi żydowskiej w Galicyi. Wśród petycyj Rad powiatowych odezwały się nawet przedstawienia ze strony miejscowej ludności izraelickiej. Przedewszystkiem bowiem ten nowy przybytek proletaryatu żydowskiego mógłby do reszty zwichnąć równowagę między ludnością chrześciańską a starozakonną i podniecić namiętności.

Dla nas ruch anti-semicki w Rosyi i ów nowy Exodus izraelitów podwójnie jest groźny i szkodliwy. Po tamtej stronie granicy ubywa żywioł neutralny między ludnością polską a ludnością rosyjską, żywioł, który lubo nie zespolił się z narodowością naszą, stał się jej potrzebą w pewnej mierze. Żyd w zachodnich prowincyach cesarstwa Rosyjskiego ustępuje przed kacapem wielko-rosyjskim. Wyparłszy żydów, kacap pozbywa się ostatniego współzawodnika w handlu i staje się bodaj czy nieskuteczniejszem od czynownika narzędziem zmoskwicenia kraju. Po tej stronie granicy z przepływu tej emigracyi żydowskiej obawiać się należy, że pozostanie namuł żywiołu, na którego niedostatek skarżyć się zaiste nie możemy, owszem którego nieproporcyonalnie wielka liczba i siła sprawia, że żywioł ten wzbudza uzasadnione zarzuty i obawy. W interesie przeto narodowym polskim leży, aby żyd pozostał na Wołyniu, Podolu i Ukrainie — ale aby ludność żydowska nie wzmagała się już w Galicyi.

Po dziś dzień 20,000 żydów przeszło granicę, liczba ich co dzień się zwiększa, a wobec postrachu, który ich ściga, może wzróść do cyfry niedającej się obliczyć. Wiemy jak trudno przekonać się nieraz o stanie ludności izraelskiej krajowej, cóż dopiero o tej, która dniem i nocą granicę przebywa, a znajduje pomoc i ukrycie u plemienników, którym ztąd zaprawdę zarzutu czynić nie można.

Transporta *transito* nie mogą podołać temu importowi, ani ich kosztów niepokryje sama filantropia angielska, zwłaszcza wbec nieporozumienia Komitetów londyńskiego i berlińskiego z komitetem brodzkim. Wyprawy amerykańskie odbywają się na modłę werbunku i wyboru zdrowych i zdolnych do pracy, oraz tych, którzy mają fundusze na pokrycie choć części kosztów podróży. Powstaje ztąd obawa, że Galicya otrzyma dar nowego proletaryatu tak pod względem zdrowia, mienia, jak zdolności w dodatku do tylu innych nędz. Nowa to strona kwestyi żydowskiej w Galicyi, bo dotąd ludność izraelicka słusznie tem szczycić się mogła, iż najmniej stosunkowo wydawała proletaryatu bez środków utrzymania i umiała jego nędzę własną pokrywać pomocą. Dziś już o ratunek woła ta ludność napływowa. Obowiązek jej utrzymania w żadnym razie niepowinien spadać na kraj nasz. Jest to sprawa czysto rosyjska, której atoli dotąd żadne z mocarstw niepodjęło na drodze dyplomatycznej, aby za pomocą konwencyi uzyskać od rządu rosyjskiego zaopatrzenie tych ofiar, których osłonić on nieumiał i niechciał. Dotyczy ona całej monarchii, jako najbliższego i najbardziej zagrożonego sąsiada. Jak środki dyplomatyczne nie były wcale użyte, tak administracyjne okazują się dotąd niedostateczne. Wszystkie doniesienia z Brodów brzmią zatrważająco i niebezpieczeństwo z każdą godziną się wzmaga.

Przybywają ludzie, których ani przeszłość ani nazwiska niewiadome, których stan cywilny skonstatować się nie da, o których dowiedzieć się niepodobna czy i wiele mają dzieci, którzy zatem wedle form prawnych w poczet ludności krajowej wejść nie mogą. Galicya staje się istnem *asilium* dla uciekających, których gna często tylko popłoch i przyciąga łatwość przebycia granicy bez paszportu, oraz nadzieja opieki. Miłosierdzie winno być zawsze miarkowane roztropnością, a jak w polityce ekonomicznej to państwo poniesie nieuniknioną przegraną, które wobec ceł protekcyjnych u sąsiadów ogłosi wolność handlową, podobnie jest rzeczą niebezpieczną w stosunkach międzynarodowych przeciwstawiać polityce bezwzględności u sąsiadów politykę humanitaryzmu. Nie do nas należy wymieniać środki, które rząd podjąć powinien wobec faktu tak anormalnego. Dziennikarstwa zadaniem skonstatować stan rzeczy i jego następstwa, do rządu należy wybrać stosowne środki i wykonać je. Mamy też nadzieję, że podróż Namiestnika kraju do Wiednia, w czasie której odbywały się narady w tej mierze, nie da długo czekać na stanowczy skutek.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 29 maja.

(§§) W ostatnich 24 godzinach sytuacya w Brodach przybrała charakter drażliwy. Że prezes lwowskiego komitetu pomocy p. Lazarus nie zdołał zaimponować żydom wychodźcom i musiał przerwać rozpoczętą rekonsygnacyą emigrantów aż do nadejścia siły zbrojnej, to nie stanowiłoby jeszcze symptomu groźnego. Lwowski komitet pomocy nie okazał wogóle ani nadzwyczajnego sprytu, ani energii, a skoro nawet taki dziennik jak np. *Presse* gani go otwarcie, to nie ma powodu żałować go z powodu despektu doznanego w Brodach. Ale trzeba pamiętać o tem, że nie kłopotliwe położenie p. Lazarusa skłoniło wyższe władze do wysłania sukursu zbrojnego. Nastąpiło to dopiero wskutek telegraficznego żądania miejscowej władzy politycznej, która uznała, że miejscowe organa policyjne nie wystarczają już do utrzymania porządku. Nie było wprawdzie rozruchu w Brodach, emigranci rosyjscy ani nie popełnili nadużycia, ani nie odgrażali się, lecz zwyczajnym u żydów hałasem i wrzawą utrudnili, jak mówi urzędowy biuletyn, rekonsygnacyę izraelitów, ale to wszystko nie osłabia faktu, jeżeli go uważać będziemy za pierwszy symptom rozpoczynającego się rozgardyaszu. Wysłanie siły zbrojnej — mniejsza o to, że tylko 50 żołnierzy — znaczy już wiele, bo świadczy, że prąd emigracyjny wzrasta po nad głową tych, którzy go opanować i na właściwe tory skierować mieli. Junactwem nie grzeszą pewnie bawiący w Brodach emigranci, skoro faktem jest, że przynajmniej połowa uciekała już nie przed rzeczywistymi lecz urojonymi kacapami, albo nawet tylko dla tego, aby korzystać z wrzekomych milionów angielskich i puścić się w świat daleki. Ale do ekscesów pobudza nietylko junactwo, lecz także nędza, a w Brodach nędza między emigrantami dosięga szczytu. Najłatwiej zwalić całą odpowiedzialność na rząd krajowy, bo nikt nie zdaje sobie sprawy z wyjątkowego charakteru kwestyi i ciasnych granic, jakie ustawa zakreśla administracyjnym środkom zaradczym.

Nie we Lwowie lecz w Wiedniu zapaść może decyzya, któraby odpowiadała niebezpieczeństwu sytuacyi. A tymczasem w Wiedniu, jak się ze wszystkiego pokazuje, przeważają względy przesadnego humanitaryzmu. Sama repartycya żydów nie wystarczyłaby już dzisiaj bez równoczesnego rozciągnięcia kordonu na granicy, a ten ostatni środek nie podoba się widocznie centralnym władzom. Któż tedy ma większe prawo do humanitaryzmu: żydzi rosyjscy w połowie tylko zniewoleni do emigracyi, czy kraj koronny państwa?

Jak donosiłem w swoim czasie, Wydział krajowy nie dał odpowiedzi na kwestyonarz rządowy w sprawie podzielności gruntów włościańskich, lecz postanowił przedtem zasięgnąć opinii poważnych i inteligentnych włościan za pośrednictwem marszałków powiatowych. Z połowy kraju prawie, bo z 30 marszałków powiatowych, wpłynęły dotąd odpowiedzi, a z tego dwie tylko oświadczają się przeciw ograniczeniu wolności działania gruntów. Dwie te odpowiedzi nadeszły z Kołomyi i z Nowego Targu, pierwsza opiewa lakonicznie i nie uzasadnia opinii odrębnej, druga opiera się na wyjątkowych stosunkach powiatu, gdzie grunta stanowiły niegdyś przeważnie królewszczyznę i z tego powodu przechodziły odmienne koleje. Niepodobna przypuścić, żeby z reszty 40 powiatów nadeszły odpowiedzi w odwrotnym stosunku, więc niezawodnie okaże się, że przeważna większość inteligentnych i poważnych włościan w kraju całym uważa nieograniczoną wolność dzielenia gruntów za źródło opłakanej sytuacyi ekonomicznej po wsiach. Ten rezultat kwestyonarza, rozesłanego przez Wydział krajowy, uważać można za ważny materyał, bo rozstrzygając o losach stanu włościańskiego, trzeba mieć dowód, że się poznało jego zapatrywania.

O ile zgodność zupełna objawia się w głównej kwestyi, o tyle znowu zupełnie rozchodzą się zdania co do zarządów. W jednym powiecie żądają włościanie powrotu majoratów, w innym tylko oznaczenia minimum, do jakiego wolno dzielić posiadłości gruntowe, itd. itd. Z pozytywnych życzeń nie da się ułożyć wniosek taki, któryby mógł liczyć na przychylne przyjęcie przez ogół. Tu się dopiero pokazuje, jak niezbędnem jest zastrzeżenie ingerencyi dla sejmu krajowego co do szczegółów reformy. Jeżeli w jednej prowincyi objawia się taka różnica zdań nietylko w kołach włościańskich lecz także w korporacyach i towarzystwach powołanych do wypowiedzenia zdania, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeliby p. minister rolnictwa zamierzał jedną ustawą państwową uregulować stosunki we wszystkich prowincyach, cała reforma zamiast przynieść poprawę stosunków, zaszkodziłaby tylko, jako źródło nowych komplikacyj i zmian w stosunkach posiadania i własności.

Z podróży po Afryce południowej.

(4) (Ciąg dalszy).

O istnieniu tak wspaniałych i drogocennych lasów w Transvaalu do niedawna nic jeszcze nie wiedziano. Wiedzieli o nich tylko okoliczni Boerzy i gdy który z nich znalazł się w potrzebie wystawienia chaty, przybywał tutaj na kilka tygodni, rąbał drzewo i zabierał tyle, ile mu się podobało, ale żaden nie wpadł na myśl handlowania tym przedmiotem. Dopiero, gdy wskutek ostatnich wypadków politycznych stolica kraju, Pretorya, zaczęła się podnosić i dała się uczuć potrzeba materyału budowlanego, znalazło się kilku awanturników, pozbawionych sposobu do życia, którzy osiedli w tych lasach i zaczęli je wyzyskiwać. W r. 1879 było ich tu dziesięciu, trzech Szkotów, pięciu Irlandczyków, jeden Francuz i jeden Niemiec. Pozwolenie rąbania drzewa udzielał rząd każdemu za opłatą dwudziestu pięciu szylingów rocznie. Za tę cenę mógł każdy rąbać, gdzie chciał i ile chciał, a właściwie, ile mógł. Pracą w lesie zajmowali się bowiem wyłącznie czarni z okolicznych kraalów, a przedsiębiorcy doglądali roboty z różnym zyskiem i z różnem powodzeniem. Spotkałem jednego, który miał tylko dwóch robotników, inni miewali ich do dwunastu. Rąbano przeważnie cisodrzewy, których drzewo pod względem trwałości przewyższa nasze modrzewie i nadzwyczaj jest cenione; wyszukiwano przedewszystkiem okazy młodsze, niedochodzące metra w średnicy, bo zrąbanie i obrobienie tychże jest łatwiejsze i tylko w braku takich brano się do starszych okazów. Trudno uwierzyć, ile pracy wymagało obrobienie starego pnia. Jeden z osadników, nowicyusz w tym zawodzie, ściął w nadziei, że sobie roboty oszczędzi, drzewo wysokie czterdzieści metrów, a grube na dwa i pół metra; pokrajanie tego pnia w deski zabrało mu siedm miesięcy czasu, ale trud został sowicie wynagrodzonym, bo otrzymał z niego stodwadzieścia desek, które sprzedał po funcie sztukę. Ponieważ Kafrowie zajęci pracą, dostawali życie, t. j. mąkę kukurudzaną w najgorszym gatunku, i tylko od piętnastu do dwudziestu szylingów miesięcznie, przeto rzecz jasna, że przy takiej różnicy w cenach osadnicy mieli wielkie korzyści. Życie w Houtbosh było nadzwyczaj tanie, bo okolica u stóp góry położona gęsto była zaludniona Kaframi, którzy za odrobinę soli dostarczali obficie pożywienia, n. p. batatów (słodkie kartofle), jadalnej tykwy, bardzo ładnych krup z kukurudzy i kaferskiego prosa, drobiu i owoców. Pilni i oszczędni osadnicy nietylko że mieli tutaj byt zapewniony, ale mogli nawet robić znaczne oszczędności. Ale takich niestety było bardzo mało. Pijaństwo było ogólną ich wadą i rujnowało wszystkich bez wyjątku. Ile razy zawitał w okolicę handlarz z zapasem wódki, opuszczali oni swe knieje i schodzili na dół, gdzie raczyli się, dopóki ostatnia kropla złowrogiego napoju nie znikła, co zazwyczaj bardzo rychło następowało. Nie obeszło się przytem nigdy bez boksów i gry w karty, poczem następowało zniechęcenie, przerwa w pracy, utrata robotników, a częstokroć i choroba. Simens był jedynym na całą okolicę człowiekiem, który czynił wyjątek. Nie przysięgał on na wstrzemięźliwość, a pomimo to mógł o sobie powiedzieć, że nigdy w życiu się nie upił, i jestem przekonany, że mówił prawdę. Dlatego też, chociaż przyszedł tu z gołemi rękoma, miał po kilkoletnim pobycie wóz z uprzęgiem wołów, stado baranów i gotówkę, co wszystko razem przedstawiało kapitał sześciuset funtów.

Ponieważ po upływie dwóch tygodni czasu zadanie moje co do lasów mogłem uważać za spełnione, rozstałem się z moim gospodarzem, unosząc ze sobą uczucie najszczerszej sympatyi i wdzięczności dla niego i powróciłem do Houtbosh. Rzeczy moje pozostawione pod opieką Cooka w należytym zastałem porządku, ale woły moje, nieprzyzwyczajone do tak bujnej i wilgotnej paszy, jaką tutaj znalazły, zaczęły zapadać na zdrowiu, wskutek czego trzeba było przepędzić je na jednę z suchszych, jałowych gór, gdzie pozostawały pod dozorem jednego z moich chłopców. Z kolei zabrałem się do zbadania okolicy dalej na północ położonej i robiłem w tym celu wycieczki codziennie. Opuszczałem moją siedzibę przed wschodem słońca, godziny południowego skwaru przepędzałem gdzieś w lesie lub pod zasłoną skał, a powracałem do domu o zmroku. W ten sposób przebiegłem w ciągu dziesięciu dni obszar kilkudziesięciu kwadratowych kilometrów, poznałem bardzo dokładnie tutejsze okolice i wykreśliłem ich mapę. Ponieważ jedynemi przyrządami, jakiemi w tę porę rozporządzałem, był kompas i aneroid kieszonkowy, przeto mapa ta nie była tak dokładną, jak tego sobie życzyłem, lecz nie jest ona bez wartości, bo przedstawia obszar kraju, którego nikt przedemną nie zwiedził i który był zupełnie nieznanym. Góry te nie miały dotąd wspólnej nazwy, a ponieważ tworzą formacyę samodzielną i nader charakterystyczną, przeto uważałem za stosowne nadać im takową. Współcześni podróżnicy korzystają za zwyczaj z takiej sposobności, ażeby uczcić ludzi znakomitych, łącząc ich nazwiska z odległemi miejscowościami. Zdaje się, że zwyczaj ten wprowadzony został przez marynarzy, którzy nowoodkryte wyspy i zatoki oznaczali nazwą znakomitości politycznych, naukowych itd. Z biegiem czasu został on i do nieznanych kontynentów i różnych ich części zastosowanym. Najznakomitszy z polskich podróżników, a u nas w kraju zupełnie prawie nieznany, Strzelecki, poświęcił jednę z gór Nowej Holandyi Tadeuszowi Kościuszce; Livingstone nazwał wodospady rzeki Zambezi imieniem królowej Wiktoryi; Mauch umieścił imię cesarza Wilhelma, Moltkego i Bismarka na mapie Afryki, a Weyprecht i Payer przenieśli imię cesarza Austryackiego i innych członków panującego domu pod biegun północny. Nie mam zamiaru potępiać takich objawów czci albo uznania, lecz sądzę, że nazwy miejscowe są w geografii najodpowiedniejsze i nie powinny być zastępowane przez egzotyczne. Dlatego też nazwałem moje góry górami Lechlaba, a to z tego powodu, że trzy wypływające z nich potoki bywają przez okolicznych Kafrów Lechlaba nazywane i tworzą po złączeniu się swojem rzekę tejże samej nazwy.

W ciągu tych wycieczek dostałem się nietylko na najwyższy szczyt górujący nad Houtbosh, t. z. Snellskopp, lecz i na kilka innych, i zachwycałem się za każdym razem wspaniałym widokiem, jaki się z nich otwiera. Ile razy znalazłem się na krańcu gór i spojrzałem na niezmierzone równiny, rozpościerające się u stóp ich od wschodniej strony, przecięte rzeką Limpopo, dziwnego doznawałem niepokoju. Myśl, że ta mało znana rzeka jest zaledwie o ośm dni drogi odemnie oddaloną i że w porównaniu z innemi wycieczkami, mógłbym z niewielkim trudem dostać się na jej brzegi i spełnić cenne zadanie geograficzne, nie pozwalała mi zasypiać spokojnie. Objawiłem tę myśl Pothiterowi i próbowałem zasięgnąć jego rady, lecz ten nie zmienił zdania swego, twierdząc, że wycieczka w tę porę byłaby przedsięwzięciem nierozsądnem i radził zawsze czekać do zimy, obiecując swą pomoc i towarzystwo. Za najważ-

Wiedeń 30 maja.

Na sam koniec wiosennej sesyi Rady państwa zebrało się w Izbie poselskiej do załatwienia mnóstwo petycyj, z których podajemy tu wszystkie z Galicyi i niektóre inne, co ważniejsze, lub co ciekawsze, a to wraz ze sposobem ich załatwienia.

Poseł Jaworski referował o petycyach Rad powiatowych w Zaleszczykach, Stryju, Turce, Gródku, Grybowie, Białej, Mielcu, Brzozowie, Limanowy, Mościskach, Podhajcach, Śniatynie, Dąbrowy, Łańcucie, Rohatynie, Kamionce, Lisku, Rzeszowie, Tłumaczu, Jarosławiu, Cieszanowie, Jaśle, Złoczowie, Zbarażu, Borszczowie, Kołomyi, Żółkwi, Buczaczu, Rawie i Kolbuszowy o zniżenie procentu od zaległości podatkowych. Ustawa z dnia 9 marca 1870 r., zaprowadzająca procent od zaległości podatkowych, począwszy od sumy 50 złr., normuje zarazem stopę procentową po 1½ ct. od 100 złr. na dzień (co czyni 5½ procent na rok). Petycye powyższe żądają obniżenia tej stopy procentowej stosownie do teraźniejszych stosunków targowiska pieniężnego. Komisya podatkowa, której imieniem poseł Jaworski przemawia, uznaje słuszność tego żądania, a nadto dodaje, że warunki, na których przyszła do skutku ustawa z r. 1870, dziś już nie przytrafiają, jako też, że ustawa ta wogóle zawiodła co do swej skuteczności; wnosi przeto rezolucyę wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy obniżającej stopę procentową od zaległości podatkowych z 1½ cta na 1 ct. Rezolucyę tę bez dyskusyi przyjęto.

Poseł Spławiński referuje o petycyi zwierzchności gminy Milna o wynagrodzenie jej 800 złr. ze skarbu na zakupno bydła w miejsce 20 sztuk uprowadzonych przez mieszkańców ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem. W sąsiedztwie Milna leży po drugiej stronie kordonu granicznego wieś Baszuka. Zdarzało się często, że bydło z Milna, jak i z Baszuki przekraczało kordon, ale od jesieni r. 1880 wydawano je sobie [illegible] korowodów. Po zaprowadzeniu ustawy o pomorze na bydło w Austryi nastąpił zwrot. Dnia 1go września r. 1880 znów trzynaście sztuk bydła z Baszuki przekroczyło kordon, straż kordonowa zajęła je i oddawała do Starostwa w Brodach, które wbrew prośbom zwierzchności gminy Milna, aby je oddano Baszuczanom, sprzedało je na publicznej licytacyi. Skutkiem tego pokrzywdzeni Baszuczanie wpadli dnia 16 września do Milna i zrabowali jedenastu mieszkańcom z tej wsi 27 sztuk bydła, uprowadzając je do Baszuki. Starostwo w Brodach żądało wynagrodzenia, rozumie się, że bez skutku, a pokrzywdzonych Milnian pocieszyło, jak mówi sprawozdawca, zawiadomieniem z dnia 15 października r. 1880 pod liczbą 17988, że przedsięwzięto starania, których skutku czekać trzeba. Ponieważ jednak po [illegible] nie doczekano się jeszcze skutku, więc Milnianie udają się do Rady państwa z prośbą o wynagrodzenie im 800 złr. wynagrodzenia z skarbu. Komisya petycyjna nie miała jednak sposobności wniknąć w tę sprawę dokładnie; uznaje ją atoli za bardzo ważną i wymagającą szybkiego załatwienia, wnosi: „Odstępuje się petycyę tę rządowi do wszelkiego, ile można, uwzględnienia i szybkiego wydania dalszych rozporządzeń".

Jakkolwiek petycya ta wniesiona jest przez pos. Kowalskiego, jednak nie on, lecz pos. Schönerer zabiera głos i wyszydza żółwi krok, jakim sprawa ta postępuje, chociaż sama komisya petycyjna uważa ją za nagłą i ważną. Mówca przy tej sposobności krytykuje wogóle postępowanie z petycyami tak w Izbie, jak w rządzie.

Prezes Smolka odpowiada, że było wiele spraw pilnych, które nie pozwalały zajmować się petycyami.

Poczem wniosek komisyi przyjęto.

Pos. Ruczka referuje o petycyi filii tłumackiej Towarzystwa gospodarczego o wyrabianie taniej soli dla bydła. Sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, bo już dla samego klimatu niekorzystnego dla zdrowia inwentarza sól dla bydła w Galicyi jest koniecznie potrzebna. Od r. 1868, w którym zwinięto wyrób soli bydlęcej, Towarzystwo nie przestaje domagać się zaprowadzenia jej na nowo. Sama Izba w r. 1874 i 1880 uchwaliła rezolucye w duchu tych starań. Dziś sprawa tem pilniejsza i ważniejsza, ile że Galicya wskutek zamknięcia kordonu dla bydła z ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem ma dochować się własnego. Komisya przeto wnosi: przekazać petycyę rządowi do jak najdokładniejszego ocenienia. Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto.

Tak samo bez dyskusyi przekazano rządowi do uwzględnienia z referatu pos. Ruczki petycye gmin Wierbiąża niższego i Wierbiąża wyższego w powiecie Kołomyjskim, tudzież gmin Bohorodczan, Sadzawy, Niewoczyna, Głęboki, Chmielówki, Hlebówki, Łysiówki, Hryniówki, Grabowca, Lachoweju, Pochówki i Horochobny w powiecie Bohorodczańskim o bezpłatne pobierania solanki z źródeł słonych dla bydła. Referent motywuje słuszność petycyj tych wielkiem ubóstwem ludności tych gmin; na osobę przypada w jednych niespełna pół, w drugich niespełna ćwierć morga własności, a do tego jeszcze grunt jest bagnisty i wystawiony na częste spustoszenia powodziami Prutu i trzech jego dopływów. Ludność wynosi się też dla chleba do Węgier i do Rumunii.

Poseł Spławiński referuje o petycyi powiatu Turczańskiego o zapobieżenie anomalii, że tamtejsza Rada powiatowa funkcyonuje już 6½ roku. Obecnie jest-to już 8 lat, bo funkcyonująca Rada powiatowa jest wybrana w roku 1874. Wybierano wprawdzie nowe Rady w r. 1877 i 1879, ale te nie ukonstytuowały się wcale. Ponieważ atoli jest-to sprawa krajowa, komisya wnosi przejść nad petycyą do porządku dziennego.

Poseł Kowalski wywodzi, że funkcyonująca Rada powiatowa nie jest wybrana, a więc nie posiada mandatu; wnosi zaś: przekazać petycyę rządowi.

Sprawozdawca poseł Spławiński odpowiada, że sami petenci przyznają, iż Rada jest wybrana w r. 1874, a dwie następnie wybrane nie ukonstytuowały się. Z petycyi zaś nie wynika, iżby petenci byli udawali się wprzód do Sejmu lub Wydziału krajowego. Zresztą jednak sprawozdawca zgadza się na wniosek posła Kowalskiego.

Poczem wniosek Kowalskiego przyjęto.

Poseł Spławiński referuje o petycyi kilku członków Rady powiatowej w Żydaczowie o zaradzenie nieprawnemu stanowi rzeczy, że Rada powiatowa tamtejsza ukonstytuowała się przed orzeczeniem o rekursie przeciw wyborom z miast, a nie uznano tego ukonstytuowania się za nieprawne. Komisya wnosi: przejść nad petycyą do porządku dziennego, bo chodzi tu o sprawę krajową.

Poseł Kowalski wnosi, aby i tę petycyę przekazano rządowi.

Sprawozdawca poseł Spławiński zgadza się.

Wniosek Kowalskiego przyjęto.

Co do petycyi zwierzchności gminnych powiatu Przerowskiego na Morawie o ograniczenie [illegible] niezdolnych do zarabiania na chleb i całkiem bez środków do utrzymania, zgodnie z wnioskiem komisyi przeszła Izba do porządku dziennego, bo tu chodzi o sprawę krajową. Tak samo i z tegoż powodu załatwiono petycyę tychże zwierzchności gminnych powiatu Przerowskiego przeciw podzielności gruntów włościańskich.

Co do petycyi Antoniego Holla z Wiednia, który od bardzo dawna domaga się wynagrodzenia za pokrzywdzenie przez państwo przez nadanie innym osobom konsensu na utworzenie instytucyi aukcyjnej, chociaż petent miał na to wyłączny przywilej, komisya wnosi przejść do porządku dziennego. Pretensya Holla wynosi pół miliona, a jest-to już suma zredukowana.

Poseł Kopp przedstawia, że petent od bardzo dawna nie może znaleźć władzy, któraby się uznawała kompetentną do orzeczenia w tej sprawie i wnosi: przekazać petycyę rządowi do zbadania.

Wniosek ten przyjęto.

Wiedeń 30 maja.

Wczoraj odbyła się u Dra Fischhofa w Hietzing konferencya, w której brało udział wielu członków Rady państwa i sejmów krajowych. Doniesiono nam, że uczestnicy tej konferencyi zgodzili się na zasadnicze punkta programu nowego stronnictwa, które ma się utworzyć, i uchwalili przytem, aby program ten ogłosić na zgromadzeniu ludu, które ma być w najbliższych dniach zwołanem. Przy tej sposobności rozwinął Dr Fischhof z młodzieńczym zapałem wśród grzmotu oklasków swych towarzyszów zasady, znane z broszury jego z r. 1869, do których się ten sędziwy polityk przyznawał już w r. 1848, a które przedłoży także zgromadzeniu ludowemu.

„Niemiecka partya ludowa" — tak bowiem nazywać się będzie stronnictwo nowe — przyjmie do koła swego tylko reprezentantów stronnictwa niemiecko-liberalnego, ma jednak zamiar zawiązać bliższe stosunki z podobnie myślącymi członkami innych obozów, celem porozumienia się z nimi co do wzajemnego zachowania wobec wszystkich kwestyj, które mają pewien związek ze systematycznym rozwojem życia konstytucyjnego w Austryi i z głównym celem nowego stronnictwa, to jest z usunięciem sporów i zatargów między narodowościami.

Dr Fischhof wyrzekł między innemi także te słowa: „Przyszłość uśmiecha się do stronnictw demokratycznych, skłonnych pod względem narodowym, do pojednania się. Partya niemiecka, jednak prawdziwie austryacka i demokratyczna, świetne przynieść może owoce interesom niemiecko-narodowym, które wobec walk dzisiejszych, coraz więcej schodzą z planu. Walki te właśnie przyczyniły się do tego, że szczupła garstka deputowanych klerykalnych odważyła się zażądać ustaw reakcyjnych, rzucając gradem pocisków na szkołę."

Podczas świąt odbyło się tu ośm zgromadzeń różnych grup rzemieślniczych. Były to zgromadzenia murarzy, kamieniarzy, szewców, kowalów, kapeluszników, stolarzy, robotników metalów i tokarzy. Przedmiotem narad, jakie się toczyły na tych zgromadzeniach, były na pierwszym planie interesa ich powołania, a następnie smutne położenie przemysłu w ogólności.

Nader ożywiona dyskusya toczyła się na zgromadzeniu stolarzy.

Mowcy z grona stolarzy poddali prasę liberalną surowej krytyce, zarzucając jej, że, będąc sprzedajną, stała się przez zachwalanie złych towarów przyczyną smutnego obecnie położenia produkcyi. Zgromadzenia te odbyły się w porządku wzorowym i dostarczyły świeżego dowodu na poparcie twierdzenia, jakie niektóre koła usiłują zbić, że między tak zwanemi „pięciureńskowemi" są tacy, którzy nie przyniosą wcale ujmy Izbie deputowanych.

Z Ukrainy 24 maja.

Idee przewrotu społecznego nie przestają u nas nurtować, i tajemni agitatorowie na coraz nowe wpadają pomysły dla rozszerzenia swej propagandy i praktycznego jej zastosowania. Przed niedawnym czasem obiegał po wszystkich wsiach gubernii Kijowskiej drukowany niby okólnik jen. gub. Drentelna, z jego (także drukowanym) podpisem. Okólnik ten zalecał chłopom, aby nareszcie zabrali się do odebrania od „panów" i zajęcia na swoją korzyść wszystkich gruntów, któremi mają podzielić się między sobą zgodnie, i to koniecznie przed 31 grudnia r. b., inaczej bowiem byłoby już zapóźno. Okólniki takie otrzymała każda „Wołost" (urząd gminny) z poleceniem, aby je rozesłała „starostom" wszystkich wsi, co też najściślej wykonanem zostało. Jakie wrażenie „dokument" ten wywarł na ciemnych masach chłopstwa? czy władze rządowe wyłowiły go potem i wyjaśniły, że nie od nich pochodzi? o tem nie wiem, konstatuję tylko fakt, że apostołowie przewrotu nie śpią i zaczynają już używać do rozszerzenia swej propagandy chłopów, jako bardzo dogodnego, choć dotychczas jeszcze biernego, materyału.

Byłoby cudem prawdziwym, gdyby podobne zarzewia pomiędzy ten materyał od czasu do czasu rzucane, nie wywołały w bliższej lub dalszej przyszłości pożaru, zwłaszcza, że rząd wielkiej energii w przeciwnym kierunku nie rozwija, a kler prawosławny, któryby mógł zapobiedz grożącym klęskom, gdyby chciał i umiał, do tego obowiązku nie poczuwa się wcale.

Trudno sobie wyobrazić, czem jest pop tutejszy: jest naprzód ciemnym ignorantem, takim samym zupełnie, jak każdy chłop, a powtóre — jest człowiekiem zepsutym do najwyższego stopnia, który o niczem po za granicami swej nienasyconej chciwości, wiedzieć nie chce i pierwszy pewno przyłożyłby rękę do największej zbrodni i zachęcał do niej innych, gdyby ta jakikolwiek zysk osobisty mu przyniosła. Prawda, że w pierwszej linii rząd jest winien, iż ma takie a nie inne duchowieństwo, chce bowiem mieć w popach urzędników policyjnych i szpiegów, a nie krzewicieli moralności między ludem; nie zmienia to jednak stanu rzeczy, że kler prawosławny najmniejszego wpływu umoralniającego na lud nie wywiera, powstrzymać go w złej drodze, gdyby się na nią rzucił, nie potrafi i kusić się nawet o to nie będzie.

Lud tutejszy jest w gruncie rzeczy dobrym, bo przy zupełnym rozstroju, jaki dziś panuje w rządzie rosyjskim, powinienby już oddawna stać się zbójem i komunistą zdeklarowanym, torującym sobie drogę głównią i siekierą. Zdarzają się wprawdzie często w tych czasach wypadki, że chłop podpala, ale, jak dotychczas, czyni on to albo namówiony i przekupiony (a pięciorublówka jest przy jego biedzie za silną pokusą, aby jej oprzeć się potrafił), albo powodowany zemstą przeciw żydowi, który go rzeczywiście wyzyskuje, a do pomsty nad którym rząd zdaje go zachęcać niemal. Cóż dziwnego, że ciemny lud dopuszcza się zbrodni, gdy ta mu uchodzi bezkarnie, a nawet za zbrodnię ze strony władz nie jest uważaną?

To też pożary są tu na porządku dziennym. Nie mówiąc tu już o okolicach innych, z których macie zapewne wiadomości oddzielne, wspomnę, że w samej Białej-Cerkwi było w ciągu ostatnich trzech tygodni ośm pożarów, a każdym razem zgorzało po kilka domów, wszystko z podpalań. Po wsiach okolicznych zdarzają też równie często wypadki podpalania. W Władysławce np. (majętność hr. Branickiego) zgorzała niedawno wielka stajnia stadniny perszeronów, przyczem zginęło jedenaście klaczy rasowych.

Lud ukraiński, demoralizowany przez rząd, podżegany do złego przez tajemne agitacye, a niemogący znaleść podpory moralnej w swojem duchowieństwie, które go tylko wyzyskuje i obdziera, szuka dla siebie instynktowo ratunku w nowinkach sekciarskich. W tutejszych okolicach sekta zwana „sztundyzmem" zyskuje coraz więcej między chłopami zwolenników. Adepci tej sekty zachowują wszystkie przepisy kościelne, lecz niebywają w cerkwi, nieuważają popów za duchownych i obchodzą tylko święta uroczyste, podrzędnych zaś i carskich, których tu jest około 180 do roku, nieobserwują. Modlą się wspólnie, a najstarszy i najgodniejszy między nimi przewodniczy im w modlitwie. Nie pijają wcale wódki, ani żadnych innych trunków i niepalą tytoniu. Wszelkie występki i wykroczenia karzą bardzo surowo. Sztundyzm rozszerza się obecnie bardzo szybko na Ukrainie, dokąd przyszedł z południowo-wschodnich gubernij. Założycielem tej sekty był, jak powiadają, chłop (z gub. Chersońskiej), który, służąc przed tem za lokaja u pewnych państwa, podróżował z nimi po Niemczech i tam miał sposobność przypatrzyć się zasadom kościoła reformowanego, na którego też modłę utworzył swoją sektę.

Bardzo smutne krążą tu pogłoski. Powiadają, że jenerał-gubernator Drenteln podał ministrowi Ignatiewowi projekt nowych sposobów wytępiania Polaków w guberniach zachodnich. Głoszą też, że zanosi się na to, iż rząd będzie zmuszał wszystkich Polaków do sprzedaży majątków ziemskich w ciągu lat 30 koniecznie, a kupować je będą mogli oczywiście tylko Moskale. Liczba dzierżaw w rękach Polaków ma być także ograniczoną do *minimum*, a wszyscy oficyaliści prywatni, Polacy, będą skazani na usunięcie do lat trzech i tylko Moskale będą mogli zajmować te posady. Ciekawa rzecz, zkąd tacy Moskale się wezmą? Może względy na nieuniknioną ruinę ekonomiczną kraju, przy zupełnym braku moskali, zdolnych do zajęć rolniczych, wpłyną na usunięcie projektów Drentelna?

Sprawy miejskie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Kilka słów wyjaśniających sprawę kaloriferów w Sukiennicach.

Sprawa ogrzewania centralnego w Sukiennicach, była w ostatnich czasach po dwakroć, na d. 19 i 25 b. m. przedmiotem dyskusyi na posiedzeniach Rady m. Krakowa, przyczem starano się z pewnej strony zwalić na podpisanego odpowiedzialność za wadliwe urządzenie tego ogrzewania.

Do odbudowy Sukiennic ustanowiony był, jak wiadomo, osobny komitet pod przewodnictwem Prezydenta miasta, składający się z trzech radców miejskich, dwóch budowniczych, naczelnika budownictwa miejskiego i kierującego budową z głosem doradczym. Paragraf 4 instrukcyi dla tegoż komitetu, uchwalonej przez Radę m. opiewa, że:

„uchwały zapadają większością głosów; w razie równości rozstrzyga przewodniczący,"

w całej zaś instrukcyi nie ma ani jednego już więcej słowa o naczelniku budownictwa m., był on więc zatem członkiem komitetu jak każdy inny i miał tylko takie same prawa, a więc i takie same obowiązki, bo wedle § 5 owéj instrukcyi, prawo inicyatywy w stawianiu wniosków co do projektów i budowli przysługiwało kierującemu p. Prylińskiemu, a wedle § 10 *a*, na placu budowy dysponował i zarządzał li tylko kierujący.

Ażeby z sześciu równouprawnionych członków komitetu, który większością głosów, a nieraz wbrew zdaniu techników rozstrzygał, jedmemu przypisywać winę jakiegokolwiek urządzenia przy budowie, trzeba chyba przypuszczać, że ten jeden co najmniéj za czterech głosuje, lub trzeba mieć .....inne powody.

Urządzenia centralnego ogrzewania w Sukiennicach żądała gmina m. Krakowa od samego początku, bo już w ogłoszeniu konkursu na budowę Sukiennic, gdzie w ostatnim ustępie § 2 powiedziano:

„w jaki sposób podnieść wygodę sklepów, ułatwić komunikacyę z piwnicami, oświetlić i ogrzać z wyłączeniem zwyczajnych ognisk, wskaże konkurujący."

Daléj zaś w kontrakcie z kierującym budową pod II, 1 obowiązuje się:

p. T. Pryliński wypracować plany i kosztorysy na centralne ogrzewanie."

P. Pryliński zatem, a nie kto inny, kontraktowo był obowiązany projektować centralne ogrzewanie, a nie inne, a zarazem ciążyła na nim wedle tego samego kontraktu ustęp II, 7 odpowiedzialność:

„za ścisłą dokładność budowy pod każdym względem.

Pod każdym względem!

Nie mógł więc podpisany projektów na kolorifery ani przedkładać, ani zatwierdzać czy przyjmować, ani przeprowadzać. Pierwsze było rzeczą kierującego, drugie komitetu, gdzie większość głosów decydowała, trzecie znów rzeczą kierującego.

Stawiał też kierujący rzeczywiście wnioski na urządzenie kaloriferów po trzykroć na posiedzeniach komitetu, według odnośnych protokółów: przedkładając d. 23 czerwca 2877 r. deklaracyę p. Poduszki,

polecając d. 20 lipca 1877 roku przyjęcie oferty p. Poduszki,

ponawiając d. 21 października 1877 roku propozycyę przyjęcia oferty p. Poduszki.

Gdyby podpisany za wszystkiemi temi wnioskami p. Prylińskiego przychylnie głosował, nie byłby w żadnym razie więcéj odpowiedzialny jak każdy członek komitetu tak głosujący; podpisany był jednak tym wnioskom wręcz przeciwny.

Na pierwszy wniosek zapadła tylko formalna uchwała odesłania sprawy do subkomitetu, o drugim zaś wystąpię p. kierującego za ofertą p. Poduszki opiewa protokół:

„P. Moraczewski przeciwnym jest już teraz wypuszczeniu w przedsiębiorstwo urządzenia opałowego, a to ze względów finansowych, dopóki komitet z przedstawionego przez p. Prylińskiego szczegółowego kosztorysu, tak już wykonanych, jako i jeszcze wykonać się mających robót nie poweźmie wyobrażenia, chociażby przybliżonego, wiele cała odbudowa Sukiennic kosztować będzie."

Kto z tak zasadniczego powodu, jak powyżéj wyjaśniono, oponuje przeciwko sprawie, ten nie wdaje się w sąd o jéj jakości, czyli jak u nas źle mówią, nie wchodzi w jéj meritum.

Dodatek jednak protokółu „już teraz" jest aż nadto charakterystyczny i zapowiada opozycyę przeciw wnioskowi i pod innemi względami, do któréj atoli sposobności już nie było, bo na trzeci wniosek p. Prylińskiego, uchwalił komitet d. 21 października 1877 r., pod nieobecność podpisanego, ażeby p. Pryliński wspólnie z p. Poduszką ułożyli zaraz szczegółowy kosztorys i przygotowali punkta przedugodne kontraktu.

Ta uchwała, która p. Poduszkę jako wykonawcę kaloriferów i jego system w zasadzie przyjmuje, sprawę całą stanowczo zakończa, a co daléj nastąpiło, było już tylko prostą a nieuniknioną konsekwencyą owéj uchwalonéj zasady.

Jakim sposobem wobec takiego stanu rzeczy, twierdzić można, że podpisany i p. Poduszkę sprowadził i rzecz całą zaproponował, uchwalił i wykonał, słowem, że był i faktorem i komitetem i kierującym budową zarazem, pojąć trudno; ale jeżeli tak doniosłe zajmował stanowisko, tedy dziwić się trzeba, że na marmurowych tablicach w podcieniu Sukiennic wzmianki o nim nie ma! Czyżby chciano tylko z dobréj strony medalu korzystać, a odwrotną, ciemną, odstępować wspaniałomyślnie nieobecnym, którzy to podobno zawsze mają neracyę?

Lwów w maju 1882.

Maciéj Moraczewski,
były dyrektor budownictwa miejskiego w Krakowie.

Ziemie Polskie.

Sekretny memoryał ministra Friedenthala.

Dla udowodnienia, jakie staranne zabiegi czyni rząd niemiecki, aby przez sztuczne urządzenia okręgów wyborczych, odjąć mieszkańcom polskim księstwa Poznańskiego możność wykonywania praw wyborczych do sejmików powiatowych i sejmu prowincyonalnego, zamieszczamy w dosłownem przekładzie następujący tajny reskrypt byłego ministra Friedenthala do naczelnego prezesa Günthera w Poznaniu:

W czasie konferencyi nad reorganizacyą ordynacyi powiatowej i prowincyonalnej prowincyi Poznańskiej nie poczyniono stanowczych propozycyj co do systemu, podług któregoby można postępować przy wytwarzaniu sejmików powiatowych i sejmu prowincyonalnego; również objawiono pod wielu względami powątpiewania, co do niezawodności materyałów zebranych na podstawie sprawozdań Waszej Ekscelencyi z 13 lutego, 16 kwietnia i 13 grudnia 1874 roku. W obec takiego stanu rzeczy uważać trzeba w teraźniejszem stadium przygotowawczem, za jedno z najnaglejszych i najważniejszych zadań, aby zbadać najstaranniej rozmaite metody tworzenia reprezentacyj powiatowych i sejmu prowincyonalnego — na podstawie istniejących stosunków i za pomocą liczb bezwarunkowo niezaprzeczalnych. Aby pracom tym dać pewny punkt oparcia, kazałem zestawić w systematycznej przejrzystości rozmaite propozycye, które się w biegu konferencyi i po za jej obrębem pojawiły i zebrać ważniejsze rezultaty badań statystycznych, które dotąd za prawdziwe uznano.

Rezultat badań tych jest następujący:

A. Co się tyczy ułożenia sejmów prowincyonalnych zgodzi się W. Ekscelencya na to, aby trzymać się głównego postanowienia w §. 84 ordynacyi powiatowej z dnia 13 grudnia 1872 r. wypowiedzianego a dotąd niezaczepionego, aby sejmiki powiatowe, w powiatach mających niewięcej jak 25000 mieszkańców, składały się z 25 członków, i aby do liczby tej w powiatach z liczbą

---

niejszą przeszkodę uważał on niezdrowy klimat tej okolicy i twierdził, że udając się tam w lecie, naraziłbym się niechybnie na chorobę, a może i na śmierć. Lecz właśnie argument ten nie trafiał mi do przekonania. Zdaje się, że dłuższy pobyt zdala od świata ucywilizowanego w kraju tak dzikim i pierwotnym, jak Afryka, dostarczającym tak mało przyjemności materyalnych, wpływa na podniecenie czynności duchowych, a tem samem zmniejsza przywiązanie do życia, wyrabiając zobojętnienie na myśl o jego utracie. Gdyby tak nie było, czyż owa falanga uczonych, narażająca się na niewysłowione przykrości i cierpienia, gotowa oddać każdej chwili życie w walce o cel wytknięty, nie wydałaby się dla zwykłych śmiertelników co najmniej falangą ekscentryków? Z własnego mego doświadczenia mogę powiedzieć, że przywiązanie do życia było dla mnie pod rodzinną strzechą zawsze daleko silniejszem, aniżeli w obczyźnie. Przebyłem cztéry razy Atlantyk, który tyle corocznie pochłania ofiar, i podczas gdy towarzysze podróży bledli na samą wzmiankę, że okręt może zatonąć i że oni mogą zginąć bez wieści, ja nie myślałem nigdy o tem, że i mnie ten sam los spotkać może, a przynajmniej myśl ta była dla mnie zupełnie obojętną. W czasie trzechletnich podróży po Afryce południowej, znajdowałem się nieraz w sytuacyi, która mogła się zakończyć dla mnie fatalnie, a jednak wpływ niebezpieczeństwa na moje usposobienie był bardzo ograniczony. Po powrocie z lasów otrzymałem wiadomość, że mój przyjaciel Linke, niemiec, bawiący od lat kilku w Pretoryi, który równocześnie ze mną ruszył w drogę, zmarł razem ze swym białym towarzyszem w owych niezdrowych nizinach, zajmujących środek Transvaalu, które ja sam przed kilku tygodniami przebywałem. Moi przyjaciele w Houtbosh chcieli wyzyskać ten fakt, ażeby mnie odwieść od mojego zamiaru, ale bezskutecznie; przeciwnie, okoliczność ta, że Linke i jego towarzysze zginęli tam, gdzie ja cieszyłem się najlepszem zdrowiem, służyła mi za dowód, że febra afrykańska jest wybredną i że różne organizmy różny jej stawiają opór, co zależy może od usposobienia, a prawdopodobnie jeszcze więcej od sposobu życia. Co do mnie, nie czułem nigdy jej napadów, chociaż muszę się przyznać, że podróżując po okolicach niezdrowych, zażywałem, jako prezerwatywę przeciwko niej, chininę i arszenik. Widząc, że w zamiarze moim trwam niewzruszenie, Pothiter radził mi, ażebym starał się przynajmniej odbyć wycieczkę w jak najkrótszym przeciągu czasu, co najwięcej w trzech tygodniach i to piechotą, w towarzystwie kilkunastu Kafrów i jednego przewodnika, a radził wrócić się chociażby z połowy drogi natychmiast, gdybym poczuł najlżejszy napad choroby.

Postanowiłem ile możności, zastosować się do jego rady i postarać się o ludzi. W niewielkiej odległości od wioski znajdował się obszerny i ludny kraal naczelnika Mamabolo. Udałem się do niego w towarzystwie Pothitera i objawiłem mu moje żądanie, ale stary Mamabolo odmówił mi wręcz pomocy. Po niejakim czasie obiecał dostarczyć mi ludzi pod warunkiem, że otrzyma odemnie w podarunku strzelbę, co było w każdym razie bezczelnem i wygórowanem żądaniem; jakoż po długim targu poprzestał na starym kapeluszu i surducie, które znalazły się na szczęście pomiędzy mojemi rupieciami. Chłopców, którzy chcieli iść ze mną na ochotnika, było wielu, ale nie było między nimi ani jednego, któryby znał drogę. Była to niemiła okoliczność, mogąca zachwiać mojem postanowieniem. Pomimo to nie straciłem nadziei ani odwagi i wysławszy kilku czarnych do dalszych kraalów dla wyszukania przewodnika, naradzałem się bez przerwy z Pothiterem, zapisywałem pilnie jego wiadomości o okolicy i wyrysowałem według jego wskazówek mapę, która wydała mi się o tyle dokładną, iż przypuszczałem, że przy pomocy tej mapy i kompasu dojdę do celu nawet bez przewodnika. Przyjaciele moi ostrzegali mię przed tak ryzykownem przedsięwzięciem, lecz żądza zwiedzenia nieznanej okolicy tak silnie zawładnęła moim umysłem, że i tym razem nie dałem się zbić z toru.

Tymczasem same losy zdawały się sprzyjać mojemu przedsięwzięciu, bo niespodziewanie zeszedłem się z człowiekiem, jakiego szukałem. Wracając z jednej z wycieczek, spotkałem Kafra, który powitał mnie słowy: „Funa sebendza Inkosi!" Było to powitanie niezwykłe, bo znaczyło ni mniej, ni więcej, jak: „Daj pracę naczelniku!" Rozgadawszy się z tym Kafrem, dowiedziałem się, że pochodzi z kraalów nad rzeką Lepalule, wpadającą do Limpopo. Twierdził on, że zna dokładnie okolicę, w którą się wybierałem, że był nad samem Limpopo, i oświadczył gotowość służenia mi za przewodnika. Ponieważ mówił po holendersku bardzo licho i nie byłem pewny, czy go dobrze rozumiem, zaprowadziłem go do Pothitera, który władał językiem Makatysów, jak swym własnym, z prośbą, aby go wybadał. Powtórzył on mi to samo, co od Kafra słyszałem, i dodał: „Zdaje się, że prawdę mówi; lichy to Kafer, ale lepszy taki, niż żaden."

Człowiek ten, któremu na imię było Czabeni, pozostał odtąd przy mnie. Żądał on za swą usługę pięć funtów, ale potem zgódził się na trzy. Mając przewodnika, wynająłem i tragarzy, dziesięciu chłopców, którzy oprócz pożywienia, mieli otrzymać po jednym funcie wynagrodzenia. Żądali oni tak samo, jak i Czabeni, ażeby wynagrodzenie otrzymali z góry na miejscu i dopiero po długim targu przystali na to, że tylko połowę otrzymają z góry i to nieprędzej, aż wieczorem drugiego dnia wycieczki, a resztę po jej ukończeniu.

Z kolei przypadło postarać się o pożywienie dla ludzi, którego dla dziesięciu osób na dwadzieścia dni potrzeba było bardzo wiele. Ponieważ jednak ostatniego roku urodzaj był dobry i okoliczne kraale były dobrze zaopatrzone, przeto otrzymałem je z łatwością. Jak tylko dowiedzieli się czarni, że płacę solą, poczęli znosić mąkę i krupy kukurudzane obficie; co chwila ukazywała się przy mym wozie gromada nagich niedorostków płci obojga, niosąc na głowach płaskie koszyki wypełnione płodami swej pracy, a otrzymawszy w zamian za nie małą ilość soli, wracała z zadowoleniem do domów wśród śmiechów i pląsów. Już po kilku dniach takiego handlu miałem zapasów więcej, aniżeli potrzebowałem. Ale daleko większą trudność sprawiło mi rozmieszczenie ich, bo wypadało podzielić je na partye, ważące od trzydziestu do czterdziestu funtów, do czego potrzeba było kilku worków, a tych nie było na miejscu. Oddawszy inne przedmioty, które trzymałem dotąd w workach, dla przechowania Cookowi, zaradziłem potrzebie, lecz tylko częściowo. Gdym przeglądał mą odzież, szukając czegobądź, coby worek chwilowo zastąpić mogło, Czabeni, który pomagał mi przy tem zajęciu, pochwycił dwie części bielizny z gatunku, nieposiadającego nazwy w języku fejletonowym, wołając: „lo, lo, muntle kakulu!" — co znaczyło, że „to będzie rzecz wyśmienita." Jakoż napełniwszy zagłębienia jednego z nich kukurydza, przewiesił ją sobie przez ramię i tańcował z radości, że udało mu się odkryć przedmiot tak dokładnie celowi odpowiadający.

ANTONI REHMAN.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

mieszkańców większą jak 25000 aż do 100000 dodawać na każdą liczbę okrągłą 5000 mieszkańców po jednym reprezentancie; — dalsze więc badania obejmować będzie rozwiązanie następujących pytań:

I. czy zatrzymać w ogóle system ordynacyi powiatowej (utworzenie 3 związków wyborczych (*Wahlverbände*), rozdzielenie posłów między miasta i wsie, podług liczby dusz, zredukowanie do połowy liczby posłów przypadających na wsie, między związki wyborcze większych posiadaczy ziemskich i gmin wiejskich).

II. czy pomyśleć nad modyfikacyami w obrębie systemu ordynacyi powiatowej, mianowicie w stósunku wzajemnym pojedyńczych związków wyborczych.

III. czyby nie można wynaleść nowego systemu, którybу w sprawie osiągnięcia niemieckiej większości, korzystniejsze obiecywał rezultaty.

ad I. Dotychczasowe prace wstępne trzymały się ściśle systemu ordynacyi powiatowej z dnia 13 grudnia 1872 roku i szukały tylko formułki, któraby w związku wyborczym większych posiadaczy ziemskich, doprowadzić mogła do obrony mniejszości. Rezultaty tych badań, które w wykazie dołączonym do sprawozdania (Bericht) z 16 kwietnia 1874 roku zestawione zostały, zaczepiono kilkakrotnie podczas konferencyi z powodu ich wyraźnej i nawet przez W. Ekscelencyę przyznanej optymistycznej barwy.

Podług jednego z objawionych zdań trzebaby przy użyciu systemu wyborczego ordynacyi powiatowej, tworząc lokalnie rozgraniczone oddziały w związku wyborczym większych posiadaczy uważać

za sejmiki powiatowe, mogące mieć większość niemiecką, 12 powiatów:

Dep. Pozn. Międzychód, Babimost, Wschowę, Międzyrzecz, Oborniki,

Dep. Bydg. Bydgoszcz, Chodzież, Czarnków, Inowrocław, Mogilno, Szubin, Wyrzysk;

za sejmiki powiatowe z polską większością, 12 powiatów:

Dep. Pozn. Odolanów, Kościan, Krotoszyn, Pleszew, Poznań, Szamotuły, Ostrzeszów, Śrem, Środę, Wrześnię,

Dep. Bydg. Gniezno, Wągrowiec,

za sejmiki powiatowe z wątpliwą większością powiaty:

W dep. pozn. Buk i Krobię.

Jak to już przy konferencyach zaznaczyłem, uważam wynik ten, mianowicie ze względu na utworzenie sejmu prowincyonalnego, dla którego niewątpliwa niemiecka większość osiągniętą być musi, za niezadowalający, sądzę przeto, że słusznem będzie, przystąpić do rozwiązania pytań postawionych pod numerem II i III.

ad II. Jeżeli system wyborczy ordynacyi powiatowej w głównych zarysach zatrzymanym będzie, to wypada rozważyć:

1. Czy związek wyborczy miast od związków wyborczych wsi a specyalnie od związku wyborczego gmin wiejskich podług nowych norm odgraniczyć wypada,

2. Czy trzeba dla związków wyborczych większych posiadaczy ziemskich i gmin wiejskich inną granicę powiatową oznaczyć, zamiast stopnia 223 marek,

3. czy i jakie modyfikacye wewnątrz pojedyńczych związków wyborczych przeprowadzić wypada.

1. Zasada w §. 89 Nr 1 ordynacyi powiatowej wypowiedziana, podług której posłowie pomiędzy miasta i wsie rozdzieleni być winni podług liczby ludności, dotąd nie była zaczepioną. Z drugiej strony podniesiono na konferencyi następujące punkta, które przy układaniu projektu dla ustawy dokładnego zbadania wymagają.

Przez wstąpienie licznych posłów włościańskich sejmiki powiatowe w przecięciu silnie się spolonizują. Posłowie włościańscy są prawie bez wyjątku niewykształceni, niezdolni do brania udziału w sprawach powiatowych, a wystawieni są przytem na wszystkie wpływy agitatorskie. Pożądanem więc jest zmniejszenie liczby posłów gmin włościańskich. Jeżeli to możliwem, trzebaby liczbę posłów większej posiadłości ziemskiej kosztem gmin wiejskich powiększyć, a to z powodu wyższej inteligencyi wielkich posiadaczy ziemskich, ich odziedziczonego wpływu, ich żywego współuczestnictwa w zarządzie komunalnym powiatu, a w większości powiatów także z powodu płacenia wyższych podatków realnych. Jeżeli to nie możliwe, to trzeba się zabrać do zwiększenia liczby posłów miejskich ile możności kosztem gmin wiejskich, chociaż podnoszono też, że na mniejsze miasta, spuścić się nie można, i że ich posłowie mało okazują skłonności do uchwalania pieniędzy na potrzeby powiatu.

Przy konferencyach już zaznaczyłem, że nie byłbym przeciwnym przyjęciu propozycyi zwiększenia reprezentantów większych posiadaczy ziemskich kosztem gmin wiejskich. Równocześnie jednakże wskazałem trudności, według mego zdania prawie niezwyciężone, na któreby przyjęcie odnośnego postanowienia w projekcie do prawa natrafiło. Odstępuję przynajmniej w obecnem stadium, od dalszego rozprowadzenia tej myśli, polecając natomiast propozycyę, która mi się przy dalszem badaniu nawinęła i która może do pożądanego celu bezpośrednio łatwiej doprowadzi. Opiera się ona na tem,

aby miasta niżej 2000 mieszkańców (71 z 134 podług obliczenia z r. 1875) ze związku wyborczego miast wystąpiły i otrzymały w związku wyborczym gmin wiejskich prawo głosu wirilnego (*eine Virilstimme*).

Przez to nie zmieniłaby się (*würde nicht alterirt werden*) liczba posłów przypadających na miasta wyżej 2000 mieszkańców, a za to zwiększyłaby się liczba posłów ziemskich wogóle, a tem samem i połowa przypadająca na większych posiadaczy ziemskich. Liczba posłów, ktoraby się wyznaczyło dla gmin wiejskich, zostałaby zatem przez prawo głosu wirilnego miast niżej 2000 mieszkańców niepomiernie zniżoną.

Podług wykazu z 18 grudnia 1874 wynosi liczba ogólna posłów gmin wiejskich 307, a uwzględniając wypadki losowania może 313. Przez wystąpienie miast niżej 2000 mieszkańców ze związku wyborczego miejskiego wzrosłaby liczba posłów gmin wiejskich do mniej więcej 350, a z tych przeszłaby o $^1/_5$ (71) na mniejsze miasta.

Przeprowadzenie tej propozycyi miałoby n. p. w powiecie Krobskim wynik następujący:

Podług liczenia z r. 1875 ma powiat krobski 76,827 mieszkańców, a wprawdzie w 16 miastach ludność składającą się z 26,363 mieszkańców a mianowicie:

Rawicz 11,141; Gostyń 3,077; Bojanowo 2,045; Jutrosin 1930; Poniec 1915; Miejska Górka 1678; Sarnowa 1593; Piaski 754; Dubin 651; razem 26,363.

Liczba posłów na sejmik powiatowy wynosi podług § 84 ordynacyi powiatowej 35.

a) Podług przepisanego systemu wyborczego otrzymałyby na podstawie formułki

$$26{,}363 : 76{,}827 = X : 35$$

związek wyborczy miejski 12 posłów; wsie 23 posłów; związek wyborczy gmin wiejskich, jeżeli los na jego korzyść rozstrzygnie, 12 posłów. Z 12 posłów miejskich otrzymałyby podług formułki $26363 : 12 = 2196^1/_{12}$ Rawicz 5, Gostyń 1, Bojanowo 1, pozostałe 7 miast razem 5 posłów.

b) Podług dopiero co wymienionej propozycyi, wrazie gdyby związek wyborczy miast składał się tylko z Rawicza, Gostynia i Bojanowa z 16,263 mieszk. otrzymałyby na podstawie formułki

$$16{,}263 : 76{,}827 = X : 35$$

związek wyborczy miejski 7 posłów, wsie 28 posłów, związek wyborczy gmin wiejskich 17 posłów, a w tymże 7 miast niżej 2000 mieszk. 7 posłów.

Z 7 posłów związku wyborczego miast przypadłoby $(16{,}263 : 7 = 2323^2/_7)$ na Rawicz 5, na Gostyń i Bojanowo po 1.

Sejmik powiatowy składałby się zatem: *ad a)* z 12, 11 (12), 12 (11) razem 35; *ad b)* z 14 mieszczan, 14 wielkich posiadaczy ziemskich, 7 włościan, razem 35.

Druga, już przy konferencyach zaznaczona propozycya opiewa, aby miastom po nad liczbę podług § 89 Nr 1. ordynacyi powiatowej im przynależną jeszsze posłów, ile możności kosztem gmin wiejskich, dodawać.

Trzeba będzie rozważyć, czy możnaby wydzielić miastom wyżej 10000 mieszkańców (Gnieznu, Rawiczowi, Lesznu) po 2, 11 miastom między 5000 a 10,000 ludności po 1 pośle, dalej, czy granica niżej jeszcze pociągniętą być może (8 miast między 4000 a 5000, 11 miast między 3000 a 4000). Znaczenie tych pytań zależy głównie od narodowego kierunku odnośnych władz miejskich; ze względu na to powtarzam, że podług mniemania członków konferencyi charakter między 10,000 a 5000 mieszkańców przyjętym być może: w Pile z 9724 jako niemiecki, w Jnowrocławiu z 9147 jako niemiecki, w Ostrowie 8,339 jako polski, w Krotoszynie 8034 jako niemiecki, w Skwierzynie z 6580 jako niemiecki, w Wschowie z 6394 jako niemiecki, w Pleszewie z 6348 jako polski, w Kampnie z 6168 jako niemiecki, w Śremie z 5929, jako prawdopodobnie polski, w Nakle z 5650 jako niemiecki, w Rogoźnie z 5026 jako niemiecki.

Wypada obiedwie propozycye w stosunku do wszystkich powiatów poddać dokładnemu zbadaniu.

2) Co się tyczy rozgraniczenia wielkich posiadaczy ziemskich i małych posiadaczy ziemskich, którychby zaliczyć wypadało do związku wyborczego gmin wiejskich, to zbadanie tej kwestyi ograniczyłoby się na tem, czy zamiast 225 marek rzeczywistego lub przypuszczalnego podatku gruntowego i budynkowego, granice od 300 lub 150 m. oznaczone w § 86 oddz. 2 ordynacyi powiatowej dla rozstrzygnięcia wyborów na stronę niemiecką w obydwóch związkach wyborczych wiejskich odpowiednie korzyści obiecują.

Podług wykazu z 18 grudnia 1874 należą do związku wyborczego wiekszych posiadaczy ziemskich: posiadaczy ziemskich 1361, profesyonistów (a I *mit oder über dem Mittelsatze*) (?) 10 razem 1371.

Do związku wyborczego gmin wiejskich: gmin wiejskich 3442, samodzielnych posiadaczy ziemskich 218, profesyonistów (a I *über dem Mittelsatze*) 6, razem 3,666.

Zaznaczam przytem, że wykaz dla powiatu wyrzyskiego w kol. 24 25 i 28 zawiera niedokładności, że mianowicie liczba gmin wiejskich wynosi nie 213 lecz 113, a podług obliczenia z r. 1871 nawet tylko 105. Powyżej przyjęto liczbę 113 jako prawdziwą; liczba więc gmin wiejskich podług wykazu z 18 grudnia 1874 mało się różni od obliczenia z r. 1871, które wykazało 3,428 gmin wiejskich.

Ze stanowiska teorytycznego uważałbym posunięcie granicy aż do 300 marek za usprawiedliwione.

Z jednej bowiem strony przewyższa siła podatków realnych wielkich posiadaczy ziemskich w 17 powiatach siłą gmin wiejskich.

Podług wykazu z 18 grudnia 1874 przedstawia siła podatków realnych wielkich posiadaczy ziemskich następujący procent siły gmin wiejskich:

30—40% w 3 powiatach: P. międzyrzeckim B. chodzieskim, czarnkowskim; 40—50% w 6 po. P. międzychodzkim, babimostskim, wichowskim, ostrzeszowskim, B. bydgoskim, mogilnickim; 50—60% w 11 pow.: P. odalanowskim, bukowskim, krobskim, krotoszyńskim, obornickim, poznańskim, śremskim, wrzesińskim, B. gnieźnieńskim, szubińskim, wyrzyskim; 60—70% w 5 pow.: P. kościańskim, pleszewskim, średzkim, B. inowrocławskim, wągrowieckim; 70—80% w 1 pow.: P. szamotulskim, razem w 26 powiatach.

Z drugiej zaś strony byłoby pożądanem wprowadzić do związku wyborczego gmin wiejskich pewną liczbę wykształconych, zamożnych i ponad poziom ograniczonych chłopskich pojęć wznoszących się żywiołów i ewentualnie pozyskać na członków sejmików powiatowych.

Trzeba jednakże jak najtroskliwiej zbadać, czy zastosowując myśl tę w praktyce, nie osiągniętoby przeciwnego rezultatu, zważywszy, że mała liczba jest posiadaczy ziemskich, którzy płacą od 225 do 300 marek podatku realnego —

(Wynosi ona podług wykazów, do sprawozdania z d. 13 grudnia 1874 r. dołączonych, a z niniejszem pismem odesłanych, w obwodzie rejencyjnym poznańskim tylko 75, z nich 46 Niemców, a 29 Polaków; rejencya bydgoska zatrzymała odnośne wykazy),

znikłaby w związku wyborczym gmin wiejskich, w wielkiej liczbie uprawnionych do głosu, podczas gdy w związku wyborczym wielkich posiadaczy ziemskich wpływ możeby wywierać mogła.

Propozycyi przeciwnej, ażeby granicę zniżyć na 150 marek, sprzeciwia się wprawdzie ta okoliczność, że przyłączonoby przez to do związku wyborczego większych posiadaczy ziemskich żywioły, które stosownie do socyalnego stanowiska nie mogą mieć pretensyi do podobnego wyszczególnienia; dalej nie byłaby wykluczoną możliwość, wymagająca starannej rozwagi, że przynajmniej w pojedynczych powiatach przystąpienie kilku małych niemieckich posiadaczy ziemskich, stosunek głosów w związku wyborczym większych posiadaczy ziemskich na korzyść niemieckich wyborców zmienićby mogło.

Co się tyczy organizacyi związków wyborczych wiejskich, to obrona niemieckiej mniejszości w związku wyborczym większych posiadaczy ziemskich była już poprzednio punktem wyjścia dla dokładnych badań. Badania te w ogóle wykazały (a wynik ten i w konferencyi jako prawdziwy uznano), że tworzenie okręgów wyborczych w ograniczeniu lokalnem korzystniejszem jest od okręgów wyborczych unormowanych podług podatku gruntowego, budynkowego i procederowego klasy A I; ponieważ co do pewności wykazu, zasłanego ze sprawozdaniem z dnia 16 kwietnia 1874 r. kilkakrotnie objawiły się powątpiewania, koniecznem jest zestawienie nowych obliczeń podług pierwszego systemu w stosunku do wszystkich powiatów i porównanie ich z osiągniętemi rezultatami w r. 1874. Życzę sobie jednakże, aby także podług ostatniego systemu na próbę dla pojedyńczych przez W. Ekscelencyę wyznaczonych powiatów, w których żywioł niemiecki i polski mocno jest zmięszany, porobiono wyborcze obliczenia i zbadano liczbę posłów, któraby prawdopodobnie na niemieckich i polskich wyborców przypaść mogła.

Dla związku wyborczego gmin wiejskich zrobiono propozycyę, aby wychodząc poza obręb przepisu zawartego w § 91 ordynacyi powiatowej, podług którego w lokalnie ograniczonych okręgach wyborczych jednego lub dwóch posłów ma się wybierać, pozwolono na wybór trzech posłów w jednym okręgu wyborczym. W ostatnim przypadku byłaby co prawda możliwość, że także większe obwody policyjne mogłyby być wyznaczone na okręgi wyborcze, a tem samem połączyłyby się w celu wyboru posłów na sejmik powiatowy takie gminy wiejskie, między któremi już wspólne stosunki istnieją. Z tego powodu trzebaby raz jeszcze roztrząsnąć pytanie, czyby nie oddać reprezentacyi gmin wiejskich przy wyborach, zamiast wybranym delegatom podług § 100 ordynacyi powiatowej, sołtysom ewent. ławnikom, a dopiero w razie, gdy gmina wyżej 1200 mieszkańców liczy, także wybranym delegatom.

ad III. Gdyby podług wyżej opisanych metod nie dały się utworzyć sejmiki powiatowe, któreby w przeważającej liczbie większość niemiecką zapewniały, to trzebaby rozważyć, czyby nie wypadało zaniechać systemu wyborczego ordynacyi powiatowej i nowemi go zastąpić podstawami. Pod tym względem zaznaczyłem już przy konferencyach ewentualność unormowania wyborów po wsiach na podstawie rzeczywistego lub przypuszczalnego podatku gruntowego, budynkowego i procederowego A.I. podług systemu trzechklasowego. Podział uprawnionych do wyborów na trzy klasy dałby się uskutecznić albo dla całego powiatu z wyjątkiem miast, albo też podług pojedynczych lokalnych okręgów wyborczych, w którychby wybierano przez 3 podzieloną liczbę posłów. W. Ekscelencya zechce łaskawie pod tym względem zarządzić w pojedynczych typowych powiatach odpowiednie badania.

Nie mogę osądzić bez specyalnej znajomości rzeczywistych stosunków pojedynczych powiatów, czyby nie można znaleźć w celu utworzenia sejmików powiatowych innych jeszcze metod, których wykonalność i odpowiedniość cyframi udowodnićby się dała, a przedewszystkiem czyby nie można podatku osobistego wciągnąć w rachubę, czyby nie można najwyżej opodatkowanych, bez względu na posiadłość ziemską lub profesyę, wyszczególnić. Byłoby mi jednakże przyjemnem, gdyby prócz metod przezemnie oznaczonych, inne jeszcze sposoby zaproponowano i zbadano ich wykonalność na podstawie cyfr.

B. Utworzenie sejmu prowincyonalnego.

Uzyskanie niezawodnej niemieckiej większości, jest, jak się samo przez się rozumie, podstawą reorganizacyi konstytucyi powiatowej i prowincyonalnej. Czy i na jakiej drodze cel ten osiągniętym będzie, zależy z jednej strony od złożenia sejmików powiatowych na podstawie odpowiedniego celowi systemu wyborczego, z drugiej strony od projektu podziału pojedyńczych powiatów, w której to sprawie W. Ekscelencya w najbliższym czasie osobne rozporządzenie otrzyma.

Jeżeli stosunek powiatów z niemiecką do powiatów z polską większością nie stanie się korzystniejszym jak przyjęto pod N. 1 w tem rozporządzeniu, toby istniały obok 12 niemieckich i 12 polskich reprezentacyj powiatowych 2 wątpliwe, niemieckim atoli przypadłyby jeszcze reprezentacye obudwóch powiatów miejskich. Jeżeli wybór posłów do sejmu prowincyonalnego przez reprezentacye powiatowe uskutecznionym będzie

1) w ten sposób, że każdy powiat wybierze 2 posłów;

2) albo podług § 10 N. 3 ordynacyi prowincyonalnej z 29go czerwca 1875, w ten sposób, że każdy powiat liczący więcej nad 50,000 mieszkańców wybierze 3 posłów;

3) albo podług § 10 N. 2 (l. c.) w ten sposób, że każdy powiat, liczący więcej niż 60,000 mieszkańców, wybierze 3 posłów,

to wypadnie z załączonego obliczenia następujący skład zebrania prowincyonalnego:

	Suma	Niemców	Polaków	wątpliw.
podług 1 metody	56	28	24	4
„ 2 „	77	37	34	6
„ 3 „	67	33	29	5

Podług tego zasługiwałaby pierwsza metoda na pierwszeństwo. Aby Niemcom zapewnić większość, równocześnie atoli miastom należącym do powiatów dać odpowiednią reprezentacyę, a tem samem wystąpić przeciw rywalizacyi trzech związków wyborczych na sejmikach powiatowych, zdaje się godnym uznania projekt, aby każdemu z 14 pod N. II. 1. bliżej oznaczonych miast (wyżej 5000 mieszkańców) dać prawo wyboru jednego posła do sejmu prowincyonalnego. Skutkiem tych rozporządzeń powiększyłby się sejm prowincyonalny o 11 niemieckich, 2 polskich posłów i 1 wątpliwego; prawdopodobna więc większość niemiecka wobec Polaków i wątpliwych posłów wynosiłaby 8 głosów. Rezultat ten, który zawsze jeszcze pozostaje po za mojemi oczekiwaniami, dałby się może zmienić na lepsze przez wyznaczenie 1 posła dla każdego z dwóch powiatów miejskich.

Czy, prócz na tej drodze i nieuciekając się do mianowania posłów do sejmu prowincyonalnego przez Koronę, możnaby utworzyć reprezentacyę prowincyonalną z niemiecką większością przynajmniej 10 głosów, w razie gdyby przez utworzenie sejmików powiatowych i podział powiatów korzystniejszego rezultatu nieosiągnięto, jak ten, który tu przyjęliśmy — kwestyę tę W. Ekscelencya jak najdokładniej rozważyć zechce.

W. Ekscelencyę upraszam niniejszem uniżenie podług powyższych punktów widzenia zebrać łaskawie odpowiednie podstawy do zbadania rozmaitych metod utworzenia sejmików powiatowych i sejmu prowincyonalnego i razem z przejrzystemi zestawieniami i sprawozdaniami rejencyj i landratów, które podług Pańskiego mniemania dla mnie wartość będą miały, doręczyć mi, ile możności, z dołączeniem własnej opinii.

W. Ekscelencya zechce łaskawie rozporządzić, aby podległe władze przy zbieraniu materyałów i zestawianiu obliczeń postępowały sobie z największą sumiennością i wstrzymywały się przedewszystkiem od zapatrywań optymistycznych.

Minister spraw wewnętrznych z najwyższego polecenia — podp. *Friedenthal.*

Do J. Ekscelencyi król. naczelnego prezesa, rzeczywistego tajnego radzcy pana Günthera w Poznaniu.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Straty poniesione przez żydów, przemieszkujących w gubernii chersońskiej, obliczone zostały przez *Odeskij Listok*, który podaje szczegółowy wykaz tych strat. W ogóle przy zajściach z żydami w powiecie elizawetgradzkim spustoszono mienia żydów na sumę 1,935,483 rsr., w powiecie aleksandrowskim 20,893 rsr., w powiecie ananjewskim 546,778 rsr., w powiecie tiraspolskim 9,200 rsr., w pow. odeskim 17,284 rsr., w ogóle w 5 powiatach 2,534,304 rsr.

Liczba uszkodzonych domów wynosi 822, ilość zaś zniszczonych sklepów i zakładów równa się 434. Wszystkie te cyfry odnoszą się do skutków zajść zeszłorocznych — zebrał je komitet, wyznaczony z ramienia władzy do oszacowania i obliczenia strat, poniesionych przez żydów. O wysokości strat żydów podczas wypadków tegorocznych dotąd nie ma jeszcze szczegółów dokładnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 1 czerwca r. b., jak zwykle z uderzeniem godziny 5ej popołudniu. Na porządku dziennym są najpierw sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu t. j. sprawa gazowa i sprawozdanie Komisyi archiwalnej, tudzież siedm innych spraw, między któremi są sprawy niemal wyłącznie osobiste, jak przyznanie emerytury, daru z łaski, zaliczki i udzielenie zapewnienia przyjęcia do gminy.

— **P. Leon Chrzanowski**, poseł krakowski, powrócił z Wiednia do Krakowa.

— **P. Alfred Milieski**, prezes Rady powiatowej krakowskiej, wyjechał do „Kaltenleutgeben.“

— **Emigracya żydowska.** Wczoraj 431 i dzisiaj 364 wychodźców izraelickich z Rosyi przejechało z Brodów przez Kraków do Ameryki. W ogóle w ostatnich trzech dniach tego miesiąca przejechało 1159 izraelitów do Ameryki, a przez cały miesiąc maj udało się ich przez Kraków do Ameryki 3563 osób.

— **Wycieczka do lasu Tenczyńskiego**, którą urządziło Stowarzyszenie młodzieży handlowej, odbyła się, jakeśmy wczoraj nadmienili, w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Według szczegółowego opisu, który otrzymaliśmy, osobny pociąg umajony zielonością i przybrany w chorągwie, przy odgłosie muzyki wojskowej, z gośćmi w liczbie około 600 przybył do Krzeszowic o godz. 11½ rano, poczem goście wsiedli na furmanki, które we wzorowym porządku przez poprzednio przybyłą część komitetu uszykowane były tak, że w dziesięciu minutach wszyscy goście znaleźli się gotowi do odjazdu. Następnie odbyła się defilada furmanek, które w liczbie 70-ciu naraz ruszyły z miejsca, a muzyka wojskowa przegrywała marsze, które aż do końca przejazdowi wszystkich furmanek towarzyszyły. Po przybyciu gości na miejsce zabawy do lasu Tenczyńskiego przedstawiał się prawdziwie czarujący widok, albowiem wjeżdżając przez tak piękną bramę tryumfalną z napisem „witajcie“, widzieć można było dekoracyę z chorągwi i niezliczonych chorągiewek, rozlicznych girland, werandę pięknie przyozdobioną do tańca, strzelnicę zręcznie urządzoną, przyrządy do gimnastyki, huśtawki, słowem wszystko co tylko w zakres zabawy wchodziło. O godzinie 2 po południu rozpoczęły się tańce, które trwały do godz. 8 wieczorem. Popołudniowym pociągiem przyjechało jeszcze wiele gości, których komitet serdecznie przyjmował. Słowem majówka Stowarzyszenia młodzieży handlowej wypadła nadspodziewanie świetnie pod każdym względem, a przypisać to trzeba komitetowi, który prawdziwie zasłużył sobie na ogólne słuszne uznanie; p. Zawadzki kupiec z Krzeszowic utrzymując bufet wywiązał się również należycie ze swego obowiązku i zadowolił publiczność, za co komitet wyrażał mu swoje podziękowanie.

— **Otrzymujemy następujące sprawozdanie** z czynności komitetu zarządzającego Tow. Opieki nad weteranami wojska polskiego z r. 1831: Do 31 maja 1882 przystąpiło do Towarzystwa 369 członków, którzy razem złożyli na fundusz weteranów 3,990 złr. 30 ct. Z tej sumy udzielono 61 weteranom w miesięcznych i jednorazowych wsparciach 977 złr.; zostaje w kasie Towarzystwa 3,013 złr. 30 ct.

— **Z Kleparza.** W pierwsze święto Zielonych Świątek odśpiewali młodzi pp. nauczyciele podczas sumy w kościele Ś. Floryana kilka chórów polskich na 4 męzkie głosy pod kierunkiem p. Maryana Rudnickiego. Gorący ten i utalentowany lubownik muzyki i autor już kilku nader udatnych na tem polu kompozycyj, bardzo często urządza podobne miłe przysługi chrześciańskiej pobożności w tym kościele i w innych z prawdziwem zbudowaniem wiernych.

— **Drzewiecki**, Polak (z Ukrainy), wynalazł łódkę nurkową. Próby z nią zostały odbyte i otrzymał Drzewiecki subwencyi od ministerstwa marynarki rosyjskiej 80,000 rs. z obstalunkiem zbudowania pewnej ilości takich nurkowych łodzi, dla ostatniego wypróbowania ich wartości w atakach podwodnych. Właśnie niedawno odbyły się próby z łódką nurkową Drzewieckiego tak na Baltyku jak na morzu Czarnem.

— **Kometa tegoroczna**, jak zapewnia Kamil Flammarion w artykule umieszczonym w paryskiem *Figarze*, może już być widzianą gołem okiem. Dnia 20 b. m. przechodziła na lewo od gwiazdy „jota“ w konstelacyi Kassiopei. Kassiopea, jak wiadomo, składa się z gwiazd, z których najświetniejsze mają kształt wielkiego nieregularnego *W*. Gwiazda jota tej konstelacyi znajduje się na przedłużeniu górnem pierwszego załamania tej głoski. Obecnie kometa posunęła się już znacznie dalej ku zachodowi. Wedłüg tegoż artykułu kometa w dniu 11 lipca r. b. przecinać będzie drogę ziemską, i gdyby ziemia znajdowała się w tem miejscu, nastąpiłoby najrzadsze i najciekawsze w przyrodzie widowisko spotkania się dwóch ciał niebieskich. Na szczęście, ze względu na popłoch jakiby przewidywanie tego zjawiska spowodować mogło, ziemia nasza przebyła ten punkt krytyczny jeszcze w d. 14 kwietnia i 11 lipca znajdować się będzie w odległości przeszło 20 milionów mil od miejsca w którem mogłoby nastąpić spotkanie.

— **Testament włościanina.** Z Wojnicza donoszą nam o zapisach włościanina Tomasza Bodziocha, który niemając szkolnej nauki, odznaczał się na swej zagrodzie tak wzorowem gospodarstwem, że ś. p. Władysław Dąmbski oddał mu w zarząd dobra Przybysławice. Bodzioch zostawszy rządcą, nieprzestał żyć jak włościanin, a po śmierci swego chlebodawcy powrócił do ojczystej zagrody. Obecnie złożony chorobą, w ręce adwokata p. Tokarza z Tarnowa powierzył swój testament, w którym zapracowanym i szczędzonym przez całe życie kapitałem rozporządza na cele publiczne, a mianowicie: 10,000 złr. na stypendya w szkole rolniczej czernichowskiej; 6000 złr. na bursę szkolną Ś. Kazimierza w Tarnowie; 500 złr. na straż ogniową w Wojniczu; 500 złr. na szpital w Wojniczu; 3000 złr. na restauracyę kościoła w Wojniczu; 2000 złr. na „Macierz polską“ we Lwowie.

— **Łapanów 29 maja.** Dnia 25 b. m. zrana umarł tu nagłą śmiercią X. Jan Zaremba, proboszcz miejscowy, kanonik tytularny i były dziekan Dobczycki i Myślenicki. Urodzony roku 1813 w Osielcu, po odbyciu studiów teologicznych, przyjął święcenia kapłańskie 1838 roku. Jako wikary w Ryglicach przebył wraz z czcigodnym swoim proboszczem ś. p. X. Orłowiczem zamieszki 1846 roku, a patryotyczną swoją działalność przypłacił dwuletniem więzieniem we Lwowie. Nie złamała jednak ta ciężka próba sił młodego kapłana, owszem ze zdwojoną gorliwością i zaparciem się siebie jął się do pracy umoralnienia ludu, gdy w 1848 roku jako wikary, w krótce potem jako proboszcz zamieszkał w Łapanowie. Tutaj w 1848 r. zaprowadził szkółkę (jako wikary) we własnem pomieszkaniu, do której zaraz uczęszczać zaczęło około 60 dzieci i uczył je sam, jak to pamiętnik szkolny wykazuje. Do roku 1857 pozostawała szkoła na jego koszcie; później gminy częściowo przykładać się zaczęły do utrzymania szkoły, a ś. p. X. Zaremba, zostawszy miejscowym proboszczem, wystawił budynek szkolny, w którym do dzisiaj 2 klasy i mieszkanie kierującego nauczyciela się znajdują. Do ostatnich dni życia uczył on codziennie szkolne dzieci zasad religii św., czując się najszczęśliwszym w ich kółku.

Należał ś. p. X. Zaremba do cichych i skromnych, nie wyłamujących się z szeregu pracowników, ale zadanie swoje pojął na szeroką skalę, i wypełniał je energicznie, bo powodował się religią i sercem. Z jego przybyciem nastąpiły czasy odrodzenia się ludu jego parafii, a jakiej doniosłości było to odrodzenie, dość przypomnieć, że było to po roku 1846. A jeśli kościół był miejscem gdzie kruszyły się zatwardziałe serca, korzyły umysły, to dom ś. p. proboszcza był miejscem ucieczki nieszczęśliwych i stroskanych, z którymi czcigodny proboszcz opłakiwał straty i nieszczęścia, a wspomagał i radą i pieniędzmi. Tutaj to godzili się nieraz długoletnim procesem lub zwadą rozjątrzeni przeciwnicy, bo proboszcz nie puścił ich z pod swego dachu, nim sobie bratniej nie podali dłoni. A jak od wszystkich był kochany, dowodem tego był jego pogrzeb. Księża zjechali się z całego kilkumilowego okręgu w liczbie 30, a włościanie nie tylko z miejscowej, ale i zamiejscowych parafij przybyli hołd złożyć zasługom zmarłego: nawet zbór izraelicki stawił się ze światłem przy eksporcie zwłok. A kiedy kaznodzieja (X. Karcz) poruszył tę stronę serdeczną, w którą zwykł był uderzać ś. p. X. Zaremba, to cały kościół nieutulonym napełnił się płaczem. Do grobu nieśli zwłoki zmarłego kolejno: okoliczni obywatele, następnie duchowieństwo, wreszcie włościanie. Nad grobem przemówił rzewnemi słowy X. Krajgier, jeden z czterech pozostałych jeszcze kolegów zmarłego.

— **Nowy Targ 29 maja.** Ponieważ 92 osób różnego wyznania, płci i stanu z powiatu Nowotarskiego oświadczyło piśmiennie gotowość przystąpienia do zawiązującego się Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu, przeto komitet składający się z X. Ferdynanda Muchowicza proboszcza miejscowego, Józefa Kwapniewskiego zastępcy sedziego powiat., Karola Laura, wiceprezesa Rady powiat., Dra Ernesta Geisslera, Leona Sykutowskiego dyr. szkoły ludowej, Dra Stanisława Zawadzińskiego lekarza pow., Michała Kwiecińskiego prezesa Czytelni ludowej i Adolfa Rożankowskiego bibliotekarza kasynowego, zwołał zgromadzenie na dzień dzisiejszy godz. 3cią po południu do sali Rady pow. celem uchwalenia statutu, wybierając zarazem zarząd składający się z Drów Geisslera i Zawadzińskiego i p. Sykutowskiego do dalszego działania.

— **X. biskup Łobos** udzielał podczas Zielonych Świąt w Kobylance w powiecie Gorlickim sakramentu bierzmowania.

— **Ofiara szlachetności.** *Echo Łomżyńskie* pisze: W przeszły czwartek czeladnik murarski Jan Kalinowski korzystając ze święta poszedł popołudniu nad Narew łowić ryby. Odpoczywając nad brzegiem rzeki pod Starą Łomżą, spostrzegł 12-letniego chłopczyka, przeprawiającego się w małem czółenku na drugą stronę i przez usilne nalegania wymógł na nim, że zabrał go z sobą. Wiatr był silny, na środku rzeki czółenko przechyliło się i obadwaj wpadli do wody. Młodszy chwycił się za czółno, a starszy uczepił się młodszego, lecz uniesiony szlachetnością i tem przekonaniem, że malec go nieutrzyma, ale i sam jeszcze może być narażony na zatonięcie, podsadził go na czółno, a sam zaufał swym siłom i puścił się wpław do brzegu. Lecz biedny przerachował się, ubranie i grube buty obciążały go, siły opadły i porwany prądem znalazł śmierć w nurtach rzeki. Malca siedzącego na przewróconem czółnie wyratowali nadbiegli na pomoc ludzie.

— **Wypadek na kolei pod Heidelbergiem.** Według telegramu z Darmstadtu nastąpiło o północy z d. 29 na 30 maja przed dworcem kolei w Heidelbergu na linii Heidelberg-Manheim uderzenie o siebie dwóch pociągów, przez fałszywe ustawienie zwrotnicy. Skutkiem wypadku zabitych zostało 8 a ranionych ciężko 60 osób; wielu odniosło prócz tego lekkie rany. Linia w miejscu wypadku jest chwilowo zamkniętą i podróżni muszą się przesiadać. Telegram z Frankfurtu nad Menem donosi, że przy tem spotkaniu się pociągów utraciło życie 12 osób, a 60 osób jest lżej lub ciężej rannych.

— **Wielka fabryka wagonów** w warsztatach *La Buire* pod Lyonem stała się pastwą płomieni. Pięć tysięcy wagonów, w budowie będących, zgorzało. Kilka tysięcy robotników pozostało bez chleba. De-

putowani departamentu Rodanu zażądają wsparcia dla robotników od ministra spraw wewnętrznych.

— Dzielny nurek. Czasopismo *Sporting-Life* opowiada: Słynny nurek angielski Piotr Johnson produkował się niedawno w Royal Music Hall w obecności wielu powag na polu sportu pływackiego i wprawił wszystkich w zdumienie. Zanurzywszy się pod wodę w basenie, umiał w niej bez zaczerpnięcia tchu przebywać po cztery minuty i parę sekund. Popis ten zresztą nie zmęczył go wcale; po każdorazowem wychyleniu się z wody potrzebował Johnson tylko odetchnąć parę razy, ażeby znów dać nurka na cztery minuty, albo popisywać się wielką zręcznością i wytrzymałością swoją w pływaniu.

Letni teatr krakowski.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 1go czerwca: *Ulicznik paryski*, kom. w 4 aktach, tłum. Z. Anczyca.

W sobotę 3go: *Ojciec debiutantki*, kom. w 5 aktach z francuskiego, tłum. B. Dawisona.

W niedzielę 4go: *Gałganduch czyli Trójka hultajska*, melodr. w 5 aktach Nestroja.

— Wystawa [illegible] Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej [illegible]. — Wstęp w niedzielę 15 [illegible] w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 10ej do 1ej po [illegible], świąt i ferji [illegible] wyjątkiem.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu [illegible] zakładów otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 1ej bezpłatnie.

— Dnia 30go maja pogoda; term. od 11·4 do wzniosł do 26·4 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 31go stan jego był 740 millim., term. 15·8 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek 1go czerwca: ŚŚ. Nikodema i Feliksa.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt Dra Huberta hr. Krasińskiego p. t. „Udział Czechów w rozwoju oświaty i nauki lekarskiej w dawnej Polsce," miany na zjeździe przyrodników w Pradze 28 maja 1882, opuścił prasę.

O występach p. Modrzejewskiej w Londynie pisze: *Illustrated London News*: „W teatrze Haymarket „Odetta" codzień zapełnia salę po brzegi publicznością równie liczną, jak elegancką; stawem jest [illegible] to największe powodzenie w tym sezonie. Powodzenie to w wielkiej części zawdzięcza się doskonałej grze artystów. Pani Modrzejewska w roli „Odetty" zbiera zasłużone tryumfy; głębokie uczucie w oddaniu scen dramatycznych w ostatnich aktach [illegible] jej wszystkie serca, w scenach zaś z mężem w akcie I i 3 kiedy nawzajem namiętne czynią sobie wyrzuty, gra pani M. dosięgła niewątpliwie najwyższego szczytu".

W Dreznie umarł znany wszędzie niemiecki literat Hettner. Od roku 1855 był on profesorem historyi sztuk pięknych w Dreznie. Jego głównem dziełem, które mu zjednało sławę, jest: *Historya literatury XVIII wieku*. Zmarły urodził się w marcu 1822 roku na Szląsku.

Malarze Brandt i Chełmoński, których obrazy znajdują się w salonie paryskim, otrzymali „zaszczytne wzmianki" (*Mention honorable*).

Nowe opery. Saint Saëns ukończył nową wielką operę p. t. *Henryk VIII*, która zostanie przedstawioną w paryskiej wielkiej operze. Delibes zaś napisał operę p. t. *Lackmé* przeznaczoną dla opery komicznej.

Rozmaitości.

Nowy organ dydaktyki według metody Bakona, napisał Stanisław Zarański. W Krakowie 1882 str. XV i 288.

Od chwili, kiedy Sejm postawił na porządku dziennym reformę szkół krajowych, a wybrane w tym celu komisye zajęły się rozpatrzeniem sprawy i przygotowaniem w tej mierze wniosków dla Sejmu, opinia publiczna żywy bierze udział w tych pracach, wypowiadając [illegible] w pismach publicznych [illegible] artykułach, jak i [illegible] rozprawach tak fachowych jak i niefachowych zapatrywania. A pobudza ich ku temu gorąca miłość kraju i wspólna troska o to, aby wprowadzone [illegible] system wychowania młodszych pokoleń przyczyniły się skutecznie do podźwignięcia narodu, a zwłaszcza ludu z ciężkiego umysłowego, moralnego i materyalnego upadku. Objaw ten ogólnego zainteresowania się poprawą szkół krajowych jest najlepszym dowodem ważności sprawy i wielkich nadziei, jakie kraj do zamierzonej formy przywiązuje. Dla tego też, jak z jednej strony każdy prawy a wykształcony obywatel ma obowiązek wypowiedzenia swego zdania, [illegible] nabytego zapatrywania, tak z drugiej strony ci, którym to ważne a trudne zadanie powierzono, nie mogą żadnego poważnego głosu opinii w tej sprawie pominąć bez sumiennego nad nim zastanowienia się. A dziś się to powinno bez względu na to, czy to głos fachowego, czy niefachowego człowieka. Szkoły nasze, wykolejone od lat stu z górą, z właściwych im torów narodowych, na też tory, na których jedynie samodzielnego rozwoju spodziewać się mogą, wrócić znowu powinny, a pod tym względem zdania prostego zdrowego rozumu, stwierdzone tradycyą narodową mogą wiele zaważyć na szalach reformy.

Tak pojmując zadanie rozpatrzenia sprawy wychowania publicznego w całej jego [illegible], dziennik nasz od pierwszej chwili nie spuszczał tej kwestyi z oka i w licznych artykułach zaznaczył własne w niej stanowisko i zamieszczał poważne głosy światłych i zasłużonych na tem polu obywateli kraju. Zgodnie więc z zadaniem, jakiemy sobie w tej mierze założył, przychodzi nam dziś znowu zaznaczyć nową a poważną pracę w sprawie reformy szkół naszych.

Autor, który sobie już zdobył poważne imię na polu prac wychowania publicznego dotyczących, a w których z [illegible] godną tej ważnej sprawy nawołuje, aby [illegible] zwrócono na tory narodowe, występuje dziś z obszerną pracą, której tytuł powyżej podajemy, a której zadaniem zbadanie [illegible] reformy szkół krajowych. W sposób prosty, jasny, przystępny, a niemniej gruntowny, bo na podstawie historycznej wskazuje on najwłaściwszą drogę, jaką przy zamierzonej reformie postępować należy. Te widzi on w oparciu wychowania publicznego na owych zasadach, jakie [illegible] myśliciel angielski Bakon w dziele swem „Nowy Organ" umiejętności w ogóle naznaczył, a które, jak wielekroć wykazano, były podstawą tak świetnie przeprowadzonej u nas w czasiech wielkiej reformy szkół narodowych przez Komisyę Edukacyi Narodowej.

Nie pierwsza to p. Zarańskiego praca na polu zastosowania Bakonowej Indukcyi do szkoły, albowiem [illegible] odznaczają się liczne jego poprzednie dzieła, jak: *Dzieje elementarz, Wykład elementarza, Dzieje powszechne, O reformie wykładów dziejowych na podstawie Indukcyi, O zasadach w układaniu dzieł elementarnych, Lichwa a szkoła, Nauka o rolnictwie dla dzieci polskich, Ekonomia społeczna zastosowana do potrzeb wychowania narodowego* itd.

To też z zapowiedzenia metody indukcyjnej w szkole we wskazanym w dziele p. Zarańskiego zakresie t. j. w zastosowaniu jej do [illegible] potrzeby społeczności naszej, obiecuje on nam to same w młodszych naszych pokoleniach skutki, jakich się badacze przyrody doczekali, którzy ją do nauk przyrodniczych wprowadzili. Wyjaśnienie tej metody przez autora *Nowego organu dydaktyki* zasługuje na tem większe uznanie, że potrzeba indukcyi w zastosowaniu do wychowania prawie była nieznaną, [illegible] z dzieł elementarnych, w których p. Zarański słusznie główną zasadę reformy upatruje, należycie stosowała. Dzieła bowiem te są, jak wiadomo, prawie wyłącznie [illegible] według książek niemieckich lub z nich żywcem przekładane, a autor wykazuje w kilku miejscach, że żadnemu innemu narodowi, tyle co niemieckiemu, nie jest wstrętna indukcya, bo duch niemiecki [illegible] aprioryzmami, podbojami, zaborem. Niepodobna przeto czerpać tam [illegible] wzorów do właściwej nam organicznej pracy, czerpać, jak powiada autor, od tych, których instynkta „z miecza" kiedy nasze „z lemiesza." (D. n.)

Gospodarstwo krajowe i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 27go maja. **Wiedeń**: pszenica 12 — do 12·50 złr.; żyto od — do — złr.; jęczmień od 0· — do — złr.; kukurudza od 0·— do — złr.; owies od 0·— do 0·— złr.; [illegible] okowita [illegible] **Buda-Peszt**: pszenica od [illegible] — **Berlin**: pszenica złota 223 50; [illegible] spirytus loco 57·—; [illegible] wy 45·30 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62 25 złr.; olej rzepakowy 69·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1882						
Od 11 do 20go maja 1882 r.	249,789	84	70,657	91	320,447	65
Od 1go stycznia do 10go maja	2,543,583	38	703,732	56	3,247,315	94
Razem	2,793,373	22	774,390	37	3,567,763	59
1881						
Od 11 do 20go maja 1881 r.	226,442	79	50,891	38	277,334	17
Od 1go stycznia do 10go maja	2,474,774	96	520,060	04	2,994,835	—
Razem	2,701,217	75	570,951	42	3,272,169	17

Wiedeń 30 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1611, średnio-ciężkiej węgierskiej 1320, ciężkich bagonów 938; razem 3869.

Galicyjską płacono 40 do 43, 46 złr.; średnio-ciężką węgierską 48 do 55 złr.; ciężkie bagony 55 do 56½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

Targ był w ogóle mdły.

W. Amirowicz & K. Schels.

Kraków dnia 31 maja — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. K. Przezdziecki z Warszawy, J. Romaszkanowa z Stanisławowa, T. Dybowski z Dąbrowy, J. Bieliński z Sierczy, G. Preuss z Berlina, A. Sobański z Podola, J. Kopff, L. Stankiewicz z Warszawy, K. Korytyński z Kongresówki, Dr A. Thieme z Warszawy, Dr B. Kosmann z Bytomia, hr. M. Dzieduszycki, C. Tustanowska ze Lwowa, R. Gutmann z Kreuzburga, J. Wolfsohn ze Starzyc, K. Lutansky z Wiednia, A. Łempicki i W. Zabokrzycki z Królestwa, E. Heincius z Rybnika, A. Benoe z Niegowici, A. Jarzębski z Krakowa, M. Zaleska z Rosyi, A. Diede z Rzędowic.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Do dzienników warszawskich telegrafują, że miasteczko Żłobin w gubernii mohilewskiej do szczętu zgorzało. Również wybuchł wielki pożar w Czegujewie w gubernii charkowskiej.

Czasopismo polskie p. n.: *Kraj* wychodzić będzie od 1go lipca w Petersburgu.

Petersb. Wied. zapewniają, iż postanowiono na drodze prawodawczej rozwiązać główny komitet dla spraw włościańskich.

Z Petersburga donoszą, że rozpatrywany jest projekt dozwolenia nauczania elementarnego i zakładania szkół elementarnych bez oddzielnych upoważnień i świadectw.

Goniec Urzędowy pisze, że stósownie do najwyższej woli, Synod wydał polecenie cerkwiom parafialnym, aby corocznie w d. 29 kwietnia (2go marca) odbywały się nabożeństwa żałobne za spokój duszy cesarza Aleksandra II i ażeby duchowni nauczali, iż dzień ten należy święcić modlitwą, przy spokojnem i trzeźwem prowadzeniu się.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 3 maja. Prezes rady ministów hr. Taaffe listownie dziękuje Smolce imieniem całego gabinetu za energiczne, taktowne i bezstronne kierownictwo obrad Izby, co wyszło państwu na korzyść. List kończy życzeniem, aby Smolka jeszcze długo dla dobra państwa przewodniczył Izbie. Smolka odpowiedział podziękowaniem za uznanie, zapewniając, że w miarę sił i możności zawsze popierać będzie jedynie trafną i dla państwa zbawienną politykę Taaffego.

Wiedeń 31 maja. Sejm galicyjski zwołanym zostanie we wrześniu; delegacye nie przeszkodzą mu.

Wiedeń 31 maja. Kalay zamianowanym zostanie wspólnym ministrem finansów.

Wiedeń 31 maja. Obiega pogłoska, że w. koniuszy ks. Taxis zostanie w. ochmistrzem dworu w miejsce hr. Hohenlohego.

Wiedeń 31go maja. Rozpisanie ofert nie na losy ale na całe przedsiębiorstwo kolei transwersalnej nastąpić ma w tych dniach. Jest trzech kompetentów. Länderbank cofnął się; jest obawa, że w tym stanie rzeczy krajowi przedsiębiorcy żadnej nie osiągną korzyści.

Poznań 31 maja. *Dziennik Poznański* i *Polnische Corr:* otrzymały z Petersburga wiadomość, że pismo tajne, które jenerał Drentelen wysłał z Kijowa do Ignatiewa, tyczące się wywłaszczenia Polaków i żydów z posiadłości w południowo-zachodniéj części gubernii Kijowskiéj, Wołynia i Podola, w celu jak najszybszego zruszczenia tych gubernij, zostało odrzuconem przez radę stanu i komitet ministrów.

Petersburg 31 maja. Wizyta którą Loris-Melikow złożył Carowi, nie ma podobno żadnego znaczenia politycznego. Audyencya u Cara w Peterhofie trwała tylko 10 minut. Melikow wrócił z audyencyi widocznie zadowolony do Petersburga.

Petersburg 31 maja. Do opozycyi jaką w ostatnich czasach stawia Pobiedonoscow Ignatiewowi przywiązują tu większe znaczenie niż do prostéj różnicy zdań.

Petersburg 31 maja. W Charkowie podpisują kupcy petycyę, proszącą o pomyślne rozwiązanie kwestyi żydowskiéj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 maja. Cesarz zwiedził Teresianum. Zakład ten ma być powiększonym.

Wiedeń 31 maja. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował Bauera, dyrektora seminaryum duchownego pragskiego, biskupem w Bernie, a Schoebla biskupem w Litomierzycach.

Wiedeń 31 maja. *Wiener Ztg* ogłasza ustawy: o podwyższeniu cła od nafty, o zaprowadzeniu pocztowych kas oszczędności i o zmianie dotychczasowych przepisów, mających na celu zapobieganie szerzeniu się zarazy.

Wiedeń 31 maja. Kasa długów państwa odebrała polecenie eskontowania od dziś (1 czerwca) procentów i kapitału płatnych austryackich asygnat skarbowych, za potrąceniem sobie 3%.

Wiedeń 31go maja. *Armeeverordnungsblatt* ogłasza nominacyę podpułkownika Gerstenbrandta komendantem placu w Krakowie, w miejsce pułkownika Langera, który na własne żądanie przeniesionym zostanie w stan spoczynku, a któremu przy tej sposobności Najj. Pan wyraził swoje zadowolenie.

Paryż 21 maja. W odpowiedzi na zapytanie chedywa oświadczył prefekt policyi w Kairze, że prawdą jest, iż ulemowie i notablowie podpisali petycyę, proszącą o pozbawienie chedywa godności, z dodaniem, że chedyw sam przyczynił się do tego, wzywając fellachów, aby podpisywali petycyę żądającą pozostawienia mu jego godności.

Londyn 31 maja. Biuro Reutera donosi: Arabi basza rozpowiada, że Sułtan doniósł mu telegraficznie, iż Halim basza zostanie mianowany chedywem. Przestrach wzrasta coraz więcej. Ludność katolicka, mieszkająca w Kairze i w głębi kraju, ucieka do Aleksandryi. Koleje nie mogą sobie dać rady z transportem osób.

Londyn 31 maja. Biuro Reutera donosi z Kairu, że Malet zawiadomił chedywa o niezwłocznem przybyciu komisarza tureckiego do Egiptu. Arabi basza oświadczył, że gdyby mu Sułtan nakazał ewentualnie przybyć do Konstantynopola, nie posłuchałby tego rozkazu. Chedyw uskarżał się telegraficznie przed Sułtanem na nadużycie imienia Sułtana przez Arabiego, który rozsiewa wieści o zamianowaniu Halima baszy chedywem.

Madryd 31 maja. *Epoka* utrzymuje, że Hiszpania ma wszelkie prawa domagać się, aby jej przyznać znaczenie wielkiego mocarstwa, i dodaje uwagę, że byłoby niepolitycznem ze strony mocarstw, gdyby z przyznaniem tego prawa ociągały się aż do chwili, w której Hiszpania temu lub owemu z nich stanie się potrzebną. Powinna ona dziś już działać wspólnie z innemi mocarstwami.

Petersburg 31 maja. Nowikow przyjechał.

Konstantynopol 31 maja. Wizyta, którą Dufferin i Noailles złożyli ministrowi spraw zagranicznych, miała na celu zwrócić uwagę Porty na nadużycia, jakich się dopuszczają w imieniu Sułtana niektórzy ministrowie i członkowie partyi rewolucyjnej w Egipcie.

Konstantynopol 31 maja. Porta nie powzięła jeszcze stanowczej decyzyi w sprawie Egiptu; krąży pogłoska, że Serwer basza uda się do Egiptu jako komisarz Turcyi.

Aleksandrya 31 maja. Pięć okrętów angielskich wypłynęło wczoraj z zatoki Suda z zapieczętowanemi instrukcyami. Podobno mają zawinąć jutro do portu Aleksandryjskiego.

Kursa — Wiedeń 31-go maja 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76 20. — Renta srebrna 77·— — Renta złota 94·15. 6% Renta złota węgierska 119 50 — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 822 — — Akcye kredytowe 330 10 — Londyn 119 70 — Dukaty —·—. — Napoleony 9 50½ — Lombardy 139 —.— Losy 1864 roku 172 50. — Akcye kolei Karola Ludwika 315·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171 50 — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 163·—. — Anglo-Bank 122·70. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prém. węgierskie 117 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206 25. 6% Listy zast. hipoteczne 102 50 — Marki 58 50 Ruble 120 62. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101 50. — Nowa renta papierowa 92·— złr. — 4% Renta węgierska 88 05

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 31-go maja 1882 roku. — Banknoty austr. 171·— — Krótki Wiedeń 170 85 — Krótka Warszawa 205 40.— Banknoty ros. 205 90 5% Listy zast. Polskie 63 20. — 4% Listy likw. Polskie 54·40 — Akcye kolei Karola Ludwika 135 25.—Akcye austr. kredytowe 566 50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.42 rano	9.13 wiecz.	10.42 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.35 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.40 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5.14 po poł.
Kraków przyjazd 8.20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy
Wiedeń odjazd:	8 r.	11— r.	5 wiecz.	8.30 wiec
Kraków przyjazd:	9·40 w.	8.30 w.	11.5 p. p.	9.45 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 31 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II em.	88 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rub.	100 — rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	317 —	319 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 30 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	76 40	76 55
4⅖% „ srebrna	77 10	77 25
4% „ złota	94 10	94 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Como-Renten	35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	100 50	101 —
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	97 90	98 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 25	98 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 60	135 —
6% Renta węgierska złota	119 45	119 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 30	96 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 —	124 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	158 —	162 —
„ „ austryackie . 80 „	241 —	243 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	336 50	336 75
„ „ węgierskie . 200 „	331 50	332 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	209 50	210 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	820 —	824 —
Unionbank . . . . 100 „	123 75	124 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	115 —	115 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	84 50	85 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	171 —	171 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	553 —	554 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	211 —	211 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	191 50	192 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	182 -	182 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2703	2708
Franciszka Józefa . . 200 „ „	193 50	194 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	316 75	317 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 —	172 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	207 —	207 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	221 75	222 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	169 —	169 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	163 —	163 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	330 —	330 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	139 50	140 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	158 25	159 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	164 —	164 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	105 25
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 25	106 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	94 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 30
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 40	102 80
6% „ „ Włość.	102 75	103 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 55
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	94 25	94 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 80	97 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	99 —	99 30
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 60
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 60	101 —
„ „ 1972 . . 200 „ „	102 50	103 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 60	100 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr.	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 30
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 75	106 2
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 60	102 90
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 40	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	97 50	98 —
„ III „ 1872 300 „ „	97 50	98 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	98 30	98 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 80	94 20
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 30
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 30	103 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	123 —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	100 60	100 90
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 30	100 50
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 30	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— -
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 60	91 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	179 —	180 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 75	135 25
„ „ . 200 złr. 5%	118 —	118 50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	101 —	101 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 80	93 20
„ „ II Em. 200 „ „	90 30	90 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 60	91 90
„ „ złotem . 200 „ „	112 90	113 30
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 —	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 25	127 75
„ Węgierskie . . „ 100	118 —	118 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	26 60	27 —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	176 —	176 50
Clary . . . . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	111 50	112 50
Insbrucku . . . . . . „ 20	23 —	23 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 40	19 80
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 25	42 75
Palfy . . . . „ 42	38 75	39 25
Rudolfa . . . . „ 10½	20 —	21 —
Salma . . . . „ 42	53 50	54 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 50	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 25	128 —
4% „ . . . . „ 50	63 —	64 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	30 —	— —
Windischgrätza . . . . „ 21	39 75	40 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 70	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Rubel papierowy za 100	120 75	121 —

Lwów 30 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	321 50	325 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 10	103 10
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 30	101 30
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 30 Maja.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	50
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	50
kupon	—	—	193	—

Pierwsza Komunia święta.

Obrazki, medaliki, książeczki, do Iszej Komunii świętej, najtaniej i w największym wyborze W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ ***Dra Władysława Miłkowskiego*** W KRAKOWIE. (1213-6-10)

KSIĘGARNIA
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie
otrzymała i poleca:

Osiecki X. Józef. Nauki parafialne ludowe na niedziele całego roku. Tom I., za I. i II. złr. 1·70.
Melchior de Diepenbrock. Spiewnik kościelny i książka Modlitewna. Złr. 1·45. (1332-3-3)

Usługa obywatelska.

Podpisany opuszczając raz na zawsze rodzinne miasto, udając się nieodzownie dnia 20 czerwca r. b. do Ameryki — oznajmia wszystkim ziomkom, bez różnicy stanu, wyznania i wieku, że podejmuje się bezinteresownie załatwiać wszelkie zlecenia familijne w całej Ameryce. (1395)
Maurycy Weber, Krakowianin w Krakowie.
NB. Osobiste widzenie w kawiarni Wnych Koziarskich przy Rynku kleparskim.

PISARZ

kaligraficznie i biegle piszący w języku polskim i niemieckim, znajdzie całodzienne zajęcie w Krakowie. Zgłoszenia wraz z prośbą pisma przesyłać franco pod adresem: **Z. Z.** Nr. 3 poste restante **Kraków.** (1398-1-3)

DOBRA,
Bronowice Wielkie,

pół mili od Krakowa oddalone, z 41 morgów gruntu się składające, z prawem propinacyi i zabudowaniami gospodarskiemi, są każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych wiadomości udziela właściciel *W. Schoenberg* w Krakowie, ul. Skawińska pod Nr. 13. (1397-1-3)

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28,
(156-22-)

Dwa sklepy z mieszkaniami,

z których każdy oddzielnie może być wynajęty, prócz tego **lokal obszerny** na kawiarnię lub traktyernię wraz z pięknym ogródkiem w nowo wystawionym gmachu w Wieliczce są do wynajęcia każdego czasu. Bliższa wiadomość w **aptece w Wieliczce.** (1376-2-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 24036. (1336-3-3)

Z początkiem roku szkolnego 1882/3 **nadane będą cztery miejsca funduszowe w c.k. wojskowych zakładach wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 czerwca b. r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 17 maja 1882 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 23522. [1335-3-3]

W celu obsadzenia **dwóch posad aplikantów** przy krajowem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie z rocznem adjutum 300 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

O tę posadę mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Jedna z tych posad zostanie nadaną od 1go lipca, druga od 1go października bieżącego roku.

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale W. Sejmu z dnia 21 sierpnia 1877 roku.

Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do dnia 8 czerwca 1882 roku.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 17 maja 1882 r.
Grott.

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY
i sprzedajemy takowe w cenie (1081-17-20)
od cent. **18** i wyżej.
Na prowincyę posyłamy wzory.
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Docent Uniwersytetu Jagiell.
Dr. J. KOPERNICKI
ordynuje, jak w latach poprzednich,
w Marienbadzie
od dnia 15 maja. (1235-8-12)
Mieszkanie: „Villa Trianon", Kaiserstrasse.

Un Anglais possedant sa langue maternelle, le français et la musique en toute perfection desire se placer. S'adresser au bureau Me Gabryelska, Place St. Etienne N. 9. (1391-2-3)

Zakład wodoleczn. i żętyczny
LIGOTKA
(Cameral-Ellgott)
w Szlązku austryackim, godzina drogi od stacyi kolei Koszycko-Bogumińskiej Cieszyn.
Powozy i poczta na dworcu kolejowym.
Otwarcie sezonu I czerwca b. r.
Bliższych objaśnień udziela lekarz zakładu **Dr. J. Ziembiński.** (1381-2-12)

ANTYLOSIN.

Najpewniejszy i najskuteczniejszy środek przeciw **odciskom i brodawkom** (bez bolu, bez pieczenia lub wykrawania), jest do nabycia jedynie i wyłącznie prawdziwy u apt. J. F. KORISTKI w WIEDNIU, Alserstr. 12. $^1/_2$ flasz. z opisem użycia 50 ct., $^1/_1$ flasz. 1 złr. w. a, pocztą 10 ct. więcej. (864-26-30)

Prawdziwą arabską aromatyczną
mokka kawę perłową

rozsyła w puszkach pocztowych $4^3/_4$ kilo z ocleniem i opłatnie bez kosztów do wszystkich stacyj pocztowych austr. po cenie 1 złr. 64 ct. za kilogram netto. (971-22-30)
Adolf Goldschmied w Tryeście.

J. IHNATOWICZ

FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,
wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy, nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 cnt.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.

Farby do stempli niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. (167-34-)
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

Jedwab

włoski, na pończochy lub skarpetki, we wszystkich kolorach, do prania, uwijany w kłębkach, po złr. 1, poleca
F. BRUNO HAHN w KRAKOWIE
jako jedną z najkorzystniejszych robót drutowych, gdyż przetrwa 2 do 3ch par pończoch z bawełny robionych, a w noszeniu jest o wiele przyjemniejszy.

Jedwabie do szycia francuskie, **półjedwabie** szwajcarskie, **filozele, pelle, kordonki** czarne i kolorowe najtaniej sprzedaje, n. p. biorąc w motku jedwab czarny lub kolorowy liczę dekagram 30 cent., biorąc 10 dekagramów. Półjedwabie liczę po 20 cent. dekagram. Wszystkie gatunki jedwabiu są równe, bez meszku, z pięknym połyskiem i w ujęciu przyjemne. (1173-4-)

Bawełny

na pończochy, skarpetki i wogóle do wszelkich robót drutowych i szydełkowych zastosowane, z najbardziej rozpowszechnionej fabryki „HARLAND" poleca
F. Bruno Hahn w Krakowie,
ulica Grodzka L. 2.
(Wyciąg z cennika bawełn)
Bawełna zwana Potendorfska Ia Nr. 16 1 funt 1 złr. 21 c.
„ „ Królewska Nr. 16 1 funt 1 złr. 50 c.
„ „ Lipska Nr. 16 1 funt 1 złr. 17 c.
„ „ Estremadura Nr. 5½ 1 funt 1 złr. 46 c.
„ gruba na kołdry itp. biała 1 f. złr 1·20
Bawełny paryskie D. M. C. do robót ukraińskich wzorów największy dobór kolorów i grubości oraz odpowiednich deseni.

Hassek & Dobrilla w Tryeście

rozsyłają pocztą za zaliczką koszyk 5 kilo opłatnie bez żadnych wydatków dla zamawiającego

czereśnie (istryjskie codzień świeżo zerwane, bardzo piękne)		2 złr.	30 cnt.
poziomki 1 kilo netto		2 „	— „
groszek strączkowy bardzo dobry	5 kilo	1 „	70 „
szparagi (białe grube goryckie)	„ „	3 „	10 „
karczochy włoskie	„ „	2 „	60 „
ziemniaki tegoroczne bardzo grube	„ „	1 „	20 „
pomarańcze z Jaffy bardzo dobre	„ „	2 „	40 „
cytryny masyńskie	„ „	1 „	90 „

Kawę i wszelkie inne towary **kolonialne owoce południowe,** tak świeże jak suszone, **wina włoskie, likiery i szczególności, owoce i jarzyny** wszelkiego rodzaju rozsyłam punktualnie i najtaniej. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1382-2-)

Nakładem A. LESMANA (Orla N. 2) w Warszawie
tylko co opuściła prasę broszura p. t. (1345-2-3)
Odpowiedź Jenerałowi Skobielewowi przez Hr. Piotra Kutuzowa.
Cena na papierze żółtym kop. **50,** na papierze białym kop. **30.** — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

C. kr. uprzyw. Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej.
(Linie austryackie).

OTWARCIE
przystanków
Nowosielce, Hołosków i Matyjowce
dla
przewozu osób i pakunków podróżnych.

Z dniem **15 czerwca 1882 r.** otwarte zostaną **przystanki:**
Nowosielce, między **Bortnikami** a **Bukaczowcami,**
Hołosków, między **Ottynia** a **Korszowem,**
Matyjowce, między **Kołomyją** a **Zabłotowem**
} położone
dla przewozu osób i pakunków podróżnych, w którym to celu mięszane (osobowo-towarowe) pociągi Nr. 3, 4, 5 i 6 według poniżej umieszczonego porządku jazdy dla przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków w wyż wymienionych przystankach codziennie w obudwu kierunkach jednę minutę zatrzymywać się będą.

Podróżnym, wsiadającym w Nowosielcach, Hołoskowie i Matyjowcach, wydawane będą bilety do wszystkich 3 klas wagonowych jakoteż bilety wojskowe, jednakże li tylko do najbliższej, w kierunku idącego pociągu położonej stacyi, gdzie w razie dalszej jazdy w potrzebne ku temu bilety zaopatrzyć się mają.

Również będą odwrotnie podróżnym, udającym się do Nowosielec, Hołoskowa i Matyjowiec, wydawane bezpośrednie bilety li tylko do stacyi, ku przystankom najbliżej położonej, gdzie bilety potrzebne do dalszej jazdy do wymienionych przystanków kupić należy.

Pakunki podróżne osób, wsiadających w Nowosielcach, Hołoskowie i Matyjowcach, odbierać będzie konduktor pakunkowy dotyczącego pociągu, jednakże bez jakiejkolwiek gwarancyi ze strony Zakładu kolejowego. Właściwe (kolejowo-urzędowe) oddawanie pakunku, celem przewozu do stacyi przeznaczenia, załatwić ma podróżny sam w najbliższej stacyi przy sposobności kupna biletu do dalszej jazdy.

Pakunki, przeznaczone do Nowosielec, Hołoskowa i Matyjowiec, będą na wszystkich stacyach przestrzeni Lwów-Suczawa bezpośrednio do pomienionych przystanków wysyłane i w tychże wydawane.

Należytość za jazdę uwidoczniona jest w cennikach, umieszczonych w przystankach.

Porządek jazdy:

PRZYSTANEK	Pociąg mięszany Nr. 3*)				4**)				5*)				6**)			
	przyjazd		odjazd		przyjazd		odjazd		przyjazd		odjazd		przyjazd		odjazd	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
Nowosielce	3	19	3	20	12	10	12	11	—	—	—	—	—	—	—	—
Hołosków	8	10	8	11	7	58	7	59	—	—	—	—	—	—	—	—
Matyjowce	—	—	—	—	—	—	—	—	9	1	9	2	6	—	6	1

Podane godziny stosują się do południka peszteńskiego.
Godziny nocne od 6 godz. wieczór do 5 godz. 55 minut rano są dokoła ▭ obwiedzione.

*) Pociągi Nr. 3 i 5 idą w kierunku ze Lwowa do Suczawy.
**) Pociągi Nr. 4 i 6 idą w kierunku ze Suczawy do Lwowa. (1347)

W Wiedniu, w maju 1882 r.

Rada zawiadowcza.

Ktoby miał do wynajęcia
9 lub 10 pokoi
na pierwszem piętrze
albo 3—4 na pierwszem a 6—7 na drugiem, albo wreszcie 3—4 na parterze a 6—7 na pierwszem
na prywatne mieszkanie, w śródmieściu albo blizko śródmieścia, zechce się zgłosić do Ekspedycyi „Czasu". (1323-12-)
Umowa może być na dłuższy czas.

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE
BIURO UMIESZCZEN
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (458 6-)

MĘZCZYZNA

wolny od wojska, egzaminowany maszynista maszyn parowych i rolniczych, uczony rymarz, władający językiem polskim, niemieckim i węgierskim, posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość u pana *Bahsa*, portyera kolejowego w Krakowie. (1386 2-3)

Rodzina szlachecka,

obywatelska, od kilku miesięcy zamieszkała w Krakowie dla wychowania własnych dzieci — chłopczyka i dziewczynki lat 10 i 12 chętnie przyjmie na wychowanie szkolne lub domowe jeszcze dwoje dziatek cudzych w odpowiednym wieku. Oprócz rodzicielskiego dozoru i opieki, dziatki te niezawodnieby się wyuczyły teorytycznie i praktycznie francuzkiego języka, gdyż, z powodu gospodyni domu urodzonej i wychowanej we Francyi, język ten stał się domowym. Dzieci mówią także po angielsku. Inne nauki jak również muzyka, mogą być udzielane w domu lub za domem. Warunki przyjęcia umiarkowane. Dla bliższego porozumienia, osoby interesowane, raczą się zgłosić listownie, adresując pod literami: **Z. Y. X. p. r. Kraków.** (1337-3 6)

Karolina Soblikowa,

powróciwszy z Warszawy przyjmuje obstalunki na wszelką **bieliznę,** tak z własnego, jak i przyniesionego materyału i poleca się łaskawym dawnym względom Szanownej Publiczności. — Ulica Floryańska pod Nr. 41, w domu Wgo *Jana Matejki.* (1351-5-6)

Doskonałe wychowawczynie,

(Niemki, Francuzki, Angielki), **towarzyszki, bony** poleca sumiennie (420-8-20)
MRS. EMILY REISNER,
pierwszy zakład guwernantek
w Wiedniu, Stock im Eisenplatz 3.

Nowe miasto nad Pilicą.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY.

Racyonalna hidroterapia, kąpiele rzeczne, gimnastyka, wody mineralne. Obszerny i wygodnie urządzony zakład kąpielowy cały rok otwarty. Dyetetyczne stołowanie, zdrowe powietrze, malownicze położenie, w lecie stała muzyka.

Wielce skuteczne leczenie wodą w chorobach nerwowych, w katarach wogóle, a szczególniej żołądka, kiszek, pęcherza i macicy, w przekrwieniach wątroby i śledziony, w reumatyzmach, niedokrwistości, zakażeniu rtęciowem, skrofulicznem, zimnicznem, w bezpłodności, otyłości, blednicy, nasieniotoku, niemocy męzkiej i w ogólnych osłabieniach po ciężkich chorobach, po kuracyi wodami karlsbadzkiemi, marienbadzkiemi i t. p.

Utrzymanie całodzienne z leczeniem i kąpielami od rs. 2 do rs. 3 kop. 50.

Komunikacya przez Skierniewice stacyę dr. żel. Warsz.-Wied. i Warsz.-Bydg. i przez Rawę, lub z Warszawy karetkami pocztowemi przez Grojec. — Bliższe objaśnienia w aptece Kucharzewskiego w Warszawie, ulica Senatorska Nr. 480, lub w Nowem mieście nad Pilicą w Zarządzie Zakładu. (1199 4-10)

Dr. Leon Rzeczniowski. ***Dr. Jan Bieliński.***

KĄPIELE SŁONE LUHATSCHOWITZ.

Alkaliczno-muriatyczne zdroje lecznicze zawierające jod i brom.
Mleko owcze i zakład leczenia żętycą.
Codzienne 3-krotne połącz. pocztą woz. do stacyi kolei Półn. Ung.-Hradisch.
Otwarcie kąpieli 14 maja 1882.
Praktykują tutaj lekarze pp. **Dr. Franciszek Küchler, Dr. E. Spielmann** i **Dr. W. Gallus.** Zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje i uskutecznia odwrotnie **Zarząd kąpielowy hr. Serényi w Lugatschowitz.** (768-3-3)

KĄPIELE CIEPLICE (TEPLITZ-SCHÖNAU)

w Czechach od niepamiętnych czasów znane i słynne gorące alkaliczno-saliniczne źródła. (26—39° R). Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku.

Pora letnia rozpoczyna się z dniem 1 maja

Pierwszorzędne miejsce lecznicze ze wspaniałemi wedle najnowszych zasad zbudowanemi urządzeniami kąpielowemi. Obok mineralnych są także całe i częściowe kąpiele mułowe. Natryski. Własne zdroje mineralne do picia. Wszelkie inne wody mineralne przez zarząd miejski w najświeższem napełnieniu pod lekarską kontrolą.

Kąpiele odznaczające się niezrównaną skutecznością przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, zołzowatym nabrzmieniom i owrzodzeniom, newralgiom i rozpoczynającym się cierpieniom szpiku pacierzowego, szczególniej jednak bardzo skuteczne w następstwach chorób powstałych z ran od broni siecznej i palnej, po złamaniu kości, w sztywnościach stawów i skrzywieniach.

Wspaniałe i zupełnie ochronione położenie w obszernej całkiem od gór okolonej dolinie. Łagodny, jednostajny klimat. Pyszne zakłady ogrodowe i parkowe. Rozciągające się na kilka mil przechadzki przez wysokopienny las górski. Koncerta miejskiej orkiestry kąpielowej. Zabrania. Teatr z przedstawieniami opery itd. Salon leczniczy. Czytelnia. Kościoły i domy modlitwy kilku wyznań. Dwa dworce kolejowe. Wielkie hotele.

Dostateczne pomieszczenie na wszelkie wymogi dają wspaniały Kaiserbad, Steinbad, Stadtbad, Schlangenbad i Neubad w Schönau i liczne mieszkania w prywatnych domach.

W roku 1881 przybyło do Töplitz-Schönau 32,284 osób. (1234-3-3)

Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej i przyjmuje zamówienia na mieszkania: dla Cieplic zarząd kąpielowy w Cieplicach, dla Schönau magistrat w Schönau.

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.
SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scansoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako
najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich hadlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (833-11-25)
Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

KĄPIELE ISCHL

Stacya kolei Ischl.
Pora kąpielowa od maja do października.
Sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metrów n. m. wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.

Środki lecznicze: Kąpiele solankowe, ekstrakt żywiczny ze szpilek sosnowych, woda siarczana, kąpiele mułowe i żelaziste, tudzież łaźnia parowa, solankowa i rosyjska, kąpiele rzeczne. Wdechania sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego w wielkich 1880 r. zbudow. salach. Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe. Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. Zakład gimnastyczny i pływalnia, wodolecznica.

Wskazówki leczenia: Nieprawidłowe odżywienie, niedokrewność, zołzy Rhachitis, chroniczny katar tchawicy, podejrzane katary płuc i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce, czyli malaryi. Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histeria).

Miejsca towarzyskie: Nowe kasyno z salonami do konwersacyi, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, koncerta, teatr, muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wycieczki. (998-4-4)

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz., z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godzin.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*